

W numerze m.in.:

- o *Prace nagrodzone w konkursie
“Niezwykli ludzie, niezwykle miejsca,
niezwykłe wydarzenia”*

Wojewódzka Biblioteka Publiczna
w Opolu

CZYTBENIA

Pomagamy sobie w pracy

opolski kwartalnik
informacyjno-metodyczny

1-2/2006

Wojewódzka Biblioteka Publiczna
im. Emanuela Smołki
w Opolu



POMAGAMY SOBIE W PRACY
Opolski kwartalnik informacyjno-metodyczny

Rocznik XLX

Nr 1-2

Opole 2006

Zespół redakcyjny:

Małgorzata Bartoszevska
Joanna Czarkowska-Pasierbińska
Hanna Jamry
Violetta Łabędzka
Piotr Polus
Anna Śliwińska

ISSN 1427-8936

Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Emanuela Smółki
45-081 Opole, ul. Piastowska 18 - 20
Tel.red. 077/453-64-74
e-mail: wbp-opole@wbp.opole.pl

Pracownia Małej Poligrafii WBP w Opolu
Nakład 160 egz.

Spis treści

Piotr Polus

„Niezwykłe miejsca.

Niezwykli ludzie. Niezwykłe wydarzenia” 5

Lista laureatów konkursu 6

Nagrodzone prace

Jan Mazurkiewicz

Grecy spoczywają w (s)Pokoju 7

Oliwia Kasprzyk

Niezwykłe miejsca 11

Joanna Nawrot

Tajemnica Miłocickiego Lasu 14

Anna Mykicka

Niezwykłe miejsce 17

Martyna Bortkiewicz 20

Stary dom 20

Michalina Stonoga

Niezwykłe miejsce „Hutniczy Zamek” w Ozimku 22

Janina Kościów

Powrót Prochów Stanisława Gliwy

– wybitnego grafika z Londynu do Ojczyzny 25

Agnieszka Król, Agnieszka Szatkowska

Harry Potter w bibliotece 38

Harry Potter - Quiz 42

Katarzyna Ostrowska-Pałyga

Królowa Kryminalów – Agatha Christie 47

Ewa Ledwoń	
<i>Dinozaury z Krasiejowa</i>	53
Mirosława Wąsowicz	
<i>Przemoc w rodzinie – przemoc w szkole</i>	60
Mariola Król	
<i>Wsparcie dla organizacji pozarządowych</i>	63
WIEŚCI Z BIBLIOTEK	
Agnieszka Szatkowska	
<i>Magia w bibliotece</i>	65
Alina Kubisa	
<i>Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka po remoncie</i>	66
Monika Wójcik-Bednarz	
<i>Wiosna austriacka</i>	69
Janina Kościów	
<i>Regionalne nowości wydawnicze - „Rogów Opolski”</i>	73
NOWOŚCI O ŚLĄSKU OPOLSKIM	
<i>propozycje do księgozbioru podręcznego</i>	
<i>oprac. Hanna Jamry</i>	77

Piotr Polus

Dział Instrukcyjno-Metodyczny WBP w Opolu

W 2005 roku Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. E.Smołki w Opolu przeprowadziła konkurs „Niezwykłe miejsca, niezwykli ludzie, niezwykle wydarzenia”. Konkurs adresowany był do uczniów szkół podstawowych (klasy V-VI) oraz gimnazjalistów. Trwał od 15 września do 31 października 2005 roku. Podsumowany został w listopadzie.

Celami konkursu było m.in.:

- rozbudzenie zainteresowania problemami najbliższego miejsca zamieszkania,
- promowanie lokalnej historii,
- obalenie stereotypu prowincji jako miejsca stagnacji i zastoju,
- stworzenie możliwości pokazania tego co najwartościowsze i najciekawsze we własnym sołectwie, gminie, powiecie,
- zachęcenie bibliotek do współpracy z innymi instytucjami.

Konkurs został podzielony na trzy kategorie tematyczne. Zadaniem uczestników konkursu było przedstawienie w formie pisemnej jednej z kategorii – miejsca, człowieka lub wydarzenia. Pracy mógł towarzyszyć rysunek ilustrujący treść.

Na konkurs wpłynęło ponad 700 prac. Jury przyznało 49 nagród i wyróżnień. Podsumowanie konkursu odbyło się w Młodzieżowym Domu Kultury w Opolu. W trakcie podsumowania laureatom konkursu nie tylko wręczono nagrody i wyróżnienia, ale również zorganizowano spotkanie autorskie z Krzysztofem Petkiem i odbył się występ Studia Piosenki Debiut.

W kolejnych numerach Pomagamy sobie w pracy prezentować będziemy nagrodzone prace. W tym, numerze zapraszamy do lektury prac konkursowych nagrodzonych w kategorii „Niezwykłe miejsca”. Laureatom jeszcze raz gratulujemy, a czytelnikom życzymy przyjemnej lektury.

*Lista laureatów konkursu
„Niezwykłe miejsca. Niezwykli ludzie. Niezwykłe wydarzenia”.*

Niezwykłe miejsca

Grupa podstawowa:

- I miejsce - Jan Mazurkiewicz (Pokój)
- II miejsce - Oliwia Kasprzyk (Nysa)
- III miejsce - Joanna Nawrót (Ligota Książęca (Namysłów))

Grupa gimnazjalna:

- I miejsce - Martyna Bortkiewicz (Kluczbork)
Anna Mykicka (Dąbrowa)
- II miejsce - Michalina Stonoga (Ozimek)

Niezwykłe wydarzenia

Grupa podstawowa:

- I miejsce - Katarzyna Nowak (Olesno)
- II miejsce - Marek Kraska (Sternalice (Radłów))
- III miejsce - Katarzyna Juralewicz (Nysa)

Grupa gimnazjalna:

- II miejsce - Sonia Roskosz (Komprachcice)
Patrycja Woźny (Radłów)
- III miejsce - Iwona Cichoń (Rozmierz (Strzelce))

Niezwykli ludzie

Grupa podstawowa:

- I miejsce - Daria Przewłoką (Łowkowice (Kluczbork))
- II miejsce - Ewa Kołodziej (Skarbimierz)
- III miejsce - Tomasz Skrzypczyk (Rozmierz (Strzelce))

Grupa gimnazjalna:

- I miejsce - Kamila Dyrduła (Żędowice (Zawadzkie))
- II miejsce - Agata Juros (Ozimek)
- III miejsce - Anna Gregorczyk (Wołczyn)

I nagroda

Jan Mazurkiewicz

uczeń klasy VI SP w Domaradzu

Grecy spoczywają w (s)Pokoju

Nazywam się Jan Mazurkiewicz i historia, którą chcę opisać jest opowieścią o zwykłych ludziach, zwykłym miejscu i o zwykłym zdarzeniu. Choć jak się dobrze zastanowić nad tym, dlaczego życie tych ludzi dobiegło końca w tym miejscu, wszystko to razem staje się niezwykle. Kilkadziesiąt metrów od szkoły w Pokoju, w której uczy moja mama, pod mocno obrosniętym przez bluszcz i już zużytym przez czas cmentarnym murem pochowano trzech greckich żołnierzy. Byli szeregowcami uczestniczyli w I wojnie światowej. Z napisów które przetrwały do dziś wiadomo, że Georgis Lingas był policjantem i zmarł 12 stycznia 1918 roku. Po nim umarł 13 lutego tego samego roku Christos Karamitzos, który należał do 19 regimentu piechoty. 16 kwietnia tego samego roku zmarł Wassilios Lalos, który służył w 17 regimencie piechoty. Niewykluczone, że pochowanych tutaj greckich żołnierzy jest więcej, ale na sąsiednich żołnierskich grobach nie zachowały się tabliczki, poza tymi które przetrwały na niektórych grobach niemieckich żołnierzy z I wojny światowej.

Dawniej Pokój należał do książąt Wirtemberskich. Został tutaj po nich piękny kościół ewangelicki i bardzo rozległy park, z wieloma figurami. Pozostała także stara lipa, pomnik przyrody. Był tu piękny pałac, ale niestety został on całkowicie zniszczony w czasie II wojny światowej. W tamtym czasie tworzył tutaj Carl Maria von Weber. To tyle o wiosce, w której kiedyś rządził C. Ch. Erdman Wirtenberg.

Niezwykle jest i to, że o tych grobach greckich żołnierzy dowiedziałem się dzięki odwiedzinom mojej siostry Zosi i jej narzeczonego Michała. Zresztą już sama Zosia i Michał są trochę niezwykli, Zosia studiuje prawo na Uniwersytecie Wrocławskim, ale mając 17 lat była

najmłodszym korespondentem wojennym w bombardowanej przez NATO Jugosławii. Michał jest natomiast studentem dziennikarstwa, także we Wrocławiu, i w tym roku jako wolontariusz Polskiej Misji Medycznej organizował naprawę aparatów rentgenologicznych w Mazar-e-Szarif w Afganistanie. Nie pojechał tani jako okupant, ale żeby pomóc zwykłym ludziom. Zresztą Zosia i Michał byli razem w Iraku i są bezwzględni przeciwnikami okupacji tego kraju. Całkowicie zresztą niesprawiedliwej i nieuzasadnionej.

Otóż Zosia i Michał dowiedzieli się od pastora Józefa Schendera z parafii ewangelicko-augsburskiej w Pokoju o tych trzech greckich mogiłach na tutejszym ewangelickim cmentarzu. Pojechalśmy razem do Pokoju. Najpierw poszliśmy na cmentarz. Michał sfotografował groby Greków i z bliska napisy na nagrobkach. Zrobił on też kilka zdjęć cmentarza, który wydaje mi się najpiękniejszym w okolicy. Oglądaliśmy także inne pomniki, na jednym z nich na figurze-nagrobku było wyryte nazwisko artysty. Potem wybraliśmy się razem do księdza pastora. Ale pastor gdzieś się zawieruszył, chociaż Zosia i Michał byli telefonicznie umówieni. Dzwoniliśmy do drzwi, pukaliśmy do okien, koniec końców po około pół godzinie pastor się pojawił, może mi się tylko tak wydaje, ale zdaje się że był trochę zaspany. Zaprosił nas do środka, a potem do pokoju, w którym uczy dzieci religii i zaczęliśmy rozmowę. Niestety pastor nie pochodzi z Pokoju i nic nie wie o tych Grekach, nawet skąd się wzięli na cmentarzu należącym do Jego parafii. Przy okazji pokazuje nam zdjęcia z pogrzebu ostatniego z książąt Wirtemberskich (jego grób widzieliśmy). Są to zdjęcia bardzo interesujące, także dlatego że są niezwykle dokładne i są na nich mieszkańcy Pokoju sprzed blisko stu lat. Chyba widziałem nawet jakiegoś pieska! Prócz koni, które ciągnęły katafalk z trumną, na początku pochodu pogrzebowego sam szedł piękny, biały i zapewne ulubiony koń księcia.

Zosia wypytywała pastora o stare księgi parafialne, w których być może są jakieś informacje o tych Grekach, ale pastor mówi, że takich ksiąg nie ma i możliwe, że są one gdzieś w Niemczech. Powiedział

nam też, że pani Chrzanowa, staruszka z tego terenu opowiadała mu kiedyś o jakimś szpitalu wojennym, który dawno temu był w Pokoju (w Pokoju było uzdrowisko). Poprosiliśmy jeszcze pastora o pokazanie domu pani Chrzanowej. Gdy już mieliśmy wyjść z pastorówki spytałem się pastora jak się pisze jego nazwisko. Pastor napisał mi je na karteczce. Napisał „Józef Schender”. Gdy wyszliśmy na ulicę zaraz za pastorówką ksiądz pastor pokazał nam dom pani Chrzanowej. W ogródku koło domu starszy pan robił porządki. Jak się później okazało był to syn pani Chrzanowej. Gdy powiedzieliśmy co nas sprowadza, starszy pan powiedział, że mama przeszła niedawno ciężką operację głowy i raczej nie nadaje się do rozmowy. Zmęczeni wróciliśmy do Lubnowa, napiliśmy się herbaty i coś zjedliśmy (chyba jakieś ciastka, nie jestem pewien). Potem wyszliśmy na dwór, chwilę jeszcze porozmawialiśmy i Zosia wraz z Michałem musieli wracać do Wrocławia.

Po kilku tygodniach dostałem ich artykuł pt. „Odys spoczywa w Pokoju”, który został wydrukowany na stronie piątej w numerze 19/127 z 2004 roku w „Magazynie Trybuny – Przegląd Tygodniowy”. W tym artykule zastanawiają się, czy greccy żołnierze nie należeli przypadkiem do armii rosyjskiej lub serbskiej. Wysyłali listy do ambasad greckich w Warszawie i w Berlinie, jednak odpowiedź nie nadeszła. Może po prostu nic nie wiadomo. Co prawda w obozie jenieckim w Łambinowicach są zapiski o jakimś Greku. Był sam. Wiadomo, że grób jego istniał jeszcze w 1926 roku. Był on jeszcze wymieniony w piśmie nadleśnictwa w Chrzelicach z 8 marca 1933 roku. Gdy Michał z Zosią napisali do polskiej ambasady w Grecji, tamci nawet nie odpisali.

Możliwe, że greccy żołnierze pochowani w Pokoju należeli do ogromnego zgrupowania żołnierzy utworzonego przez rząd w Salonikach pod dowództwem francuskiego generała M. Sarraila. Dowodził on 23 tysiącami żołnierzy na froncie macedońskim przeciwko armii bułgarskiej. Sprzymierzeńcami Greków na froncie było: 20 tysięcy Rosjan, 50 tysięcy Włochów, 130 tysięcy Serbów, 200 tysięcy żoł-

nierzy francuskich oraz 240 tysięcy żołnierzy angielskich. Czyli razem po jednej stronie było blisko 700 tysięcy żołnierzy! Przeciw jednemu państwu! Teraz ci Greccy żołnierze leżą pochowani 1000 kilometrów od swojego domu, swojej rodziny. Już prawie nikt nie wie, że są tu pochowani. Zakończę to cytatem.

„POST SCRIPTUM 2004

Ci, którzy dziś przykładają rękę do wszczynania wojen,
wojny z autopsji nie znają.
Zachowują się tak, jakby wojen nie znali
nawet z raportów własnych wywiadów,
Nikt nie słyszał, by któryś z nich
oszałał z powodu morza rozlanej krwi i łez.
Niewykluczone, że nawet sypiają bez problemów.”

II nagroda

Oliwia Kasprzyk

uczennica klasy VI SP nr 5 w Nysie

Niezwykłe miejsca

Wśród miast Opolszczyzny
Nasz gród wie dzie prym
I nosi niezwykle przydomek –
„Dostojny Śląski Rzym”
Prastare mury i rzeka Nysa
tulą Dolinę Tęczową w ramionach
smukłą katedrę, kościoły i baszty
i srebrną fontannę Trytona

Janina Muzyka-Lopuch

Niejednokrotnie przechadzam się i spaceruję po moim mieście. Mijam różne budynki, sklepy i ludzi. To, co mnie otacza jest niewiarygodne, a ja przechodzę koło tego wszystkiego obojętnie jak gdyby bezmyślnie, frywolnie.

Moje miasto to „muzeum pod gołym niebem”, pełne zabytków, ciekawej, zamierchłej historii i interesujących ludzi. To co mnie zafascynowało to pewne, niesamowite miejsce, a raczej pomnik – fontanna Trytona, tak często traktowany jak zwykły hydrant przelewający wodę. Moje odkrycie było bardzo przypadkowe i miało miejsce cztery lata temu. Historia zaczyna się nie w Nysie, lecz na jednej z chorwackich wysp – Korczula.

Wyjechałam z rodzicami na wakacje. Piękna wyspa, morze, słońce. Jeździmy tam nurkować i penetrujemy morskie głębiny. Ja i moi rodzice jesteśmy pletwonurkami.

Ale przecież nie o tym chciałabym napisać. Chodzi o moje otoczenie, o moje rodzinne miasto, o Nysę. I właśnie po powrocie z Chorwacji, któregoś upalnego dnia usiadłam na ławeczce koło naszej, nyskiej fontanny. I co? Zauroczyła mnie olbrzymia muszla. Po

raz pierwszy przyjrzałam się jej uważniej, a przecież przechodzę tam-
tędy codziennie. Fontanna Trytona znajduje się 150 metrów od mojej
szkoły, która jest również niezwykła i 200 metrów od mojego miej-
sca zamieszkania. Tak naprawdę pierwszy raz zobaczyłam potężną
muszlę, z której ktoś się wylaniał. Niejednokrotnie muszelki przywo-
żę znad morza. Są one jednak lekkie i wapienne, a nie z kamienia. Po
chwili spostrzegłam kolejną, już o wiele mniejszą muszlę, którą nie-
znana mi postać przyciskała do ust. Okazało się, że ktoś na niej gra.
Tym kimś był Tryton. I tak po kolei zaczęłam odkrywać ten piękny
zabytek. Postanowiłam dowiedzieć się z mitologii oraz z innych ksią-
żek o postaci z mojej fontanny, czyli o Trytonie. Dowiedziałam się, że
był bóstwem morskim, synem Posejdon i Amfitryty. Według wierzeń
grał na muszli, aby wzburzać lub uspokajać morskie fale. Podobnie
jak warszawska syrenka to półczłowiek i półryba. Wtedy pomyśla-
łam jak to dobrze mieć pasję. Tą pasją jest nurkowanie, które przy-
czyniło się do odkrycia piękna tego miejsca. Zauważyłam coś jesz-
cze. Było to niesamowite i pełne harmonii. Na trzonie fontanny znaj-
dują się delfiny z otwartymi paszczami. Ssaki te kojarzą mi się z prze-
strzenią, wolnością i harmonią życia zgodną z rytmem przyrody.
W górnej części trzonu znajduje się herb Nysy i inskrypcja
„SPQN1701”, co znaczy, że została wykonana w latach 1700-1701.
Szperając wcześniej po książkach okazało się, że skrót SPQN sym-
bolizował potęgę Rzymu. Nasza nyska fontanna przypomina dzieło
włoskiego mistrza sztuki barokowej Gianlorenzo Berniniego. Obec-
nie jego fontanna znajduje się w Rzymie. Zorientowałam się, że ten
rzymski akcent nie jest dziełem przypadku. Przecież przez stulecia
Nysę nazywano Śląskim Rzymem. Rzym był potęgą ówczesnego
świata, a symbolika ta świadczyła o potędze mojego miasta, mojej
małej ojczyzny. Niesamowite jest też otoczenie fontanny Trytona.
Znajdują się tu pozostałości Bramy Brackiej z XIV w. Kościół
pw. śś. Piotra i Pawła wzniesiony w latach 1720-1727, czy też ka-
mienice przy ul. Celnej 8 z początku XIX wieku. Sama fontanna znaj-
duje się na tle narożnej kamienicy (ul. Bracka i Rynek) z XVI wieku.

Jest to naprawdę magiczne miejsce. Jako ciekawostkę mogę również dodać, że pomnik ten wyrzeźbiono z materiału, którym jest sławniowski marmur. Sławniowice to miejscowość położona w gminie Nysa. Do dzisiaj znajdują się tam kamieniołomy, w których wydobywa się marmur. W wiosce tej mieszkała moja babcia z dziadkiem.

Pewnie bardzo wiele i interesująco można napisać o swoim mieście, ciekawym miejscu, czy też niesamowitej osobie. Ale czasami może się zdarzyć, że to co piękne, można zepsuć poprzez nieciekawą, opowieść lub złe wypracowanie.

Takie piękne miejsce w moim mieście odkryłam. Może wyda się to komuś dziwne, że można się czymś tak zafascynować. Najważniejsze jednak jest, aby umieć patrzeć i dostrzegać wokół wszystko, a przede wszystkim to, czego nikt nie zauważa.

III nagroda

Joanna Nawrot

uczennica kl. VI SP w Ligocie Książęcej

Tajemnica Miłocickiego Lasu

W miłocickim lesie, który znajduje się nieopodal Mikowic, niewielkiej wsi leżącej w odległości 15 km od Namysłowa, 25 km na północny-zachód od Oławy, znajdował się stary zabytkowy krzyż z piaskowca. Leżał powalony na ziemi, pęknięty na wysokości ramion i lekko zmurszały w sąsiedztwie skrzyżowania leśnych dróg. Wokół niego leżały luźne rozrzucone kamienie polne, które zapewne kiedyś stanowiły cokół krzyża pomnika. W pobliżu można było dostrzec dwie metalowe kłamry wystające z ziemi, które dawniej spinały potężny kamienny krucyfiks, osadzony w długiej na 80 cm podstawie. Tuż obok widoczne są spore wgłębienia w ziemi, najprawdopodobniej ślady pozostawione przez poszukiwaczy skarbów. Być może to oni uszkodzili zabytek.

Krzyż ma wysokość 180-186 cm, długość ramion 105 cm, grubość 27cm. Postać ukrzyżowanego Jezusa Chrystusa jest wysoka na około 90 cm. Nad lewym ramieniem Jezusa dostrzegamy niewielkie cyferki, datę 1696. Być może tę datę uważa się za powstanie pomnika lub wydarzenia jakie ten krzyż miał upamiętniać.

Ciekawostką jest to, że stopy i dłonie nie są wykute jak reszta pomnika. Poniżej stóp jest umieszczona częściowo uszkodzona ludzka czaszka – symbol Golgoty. Z tyłu krzyża znajduje się inskrypcja, pisana ozdobnym gotykiem, a na wysokości ramion widoczne są dwa kartusze herbowe.

Według starej niemieckiej kroniki krzyż w lesie stał na kamiennym cokole i był spięty metalowymi kłamrami. Wokół niego znajdowało się ozdobne, metalowe ogrodzenie – rodzaj parkanu. Na pomniku widnieje wykuty napis: „Nadejdzie godzina, w której wszyscy w gro-

bach się znajdujący usłyszą głos Syna Człowieczego i posłusznie pójdą za wezwaniem...” „...z Mikowic 216 osób, z których prawie wszyscy tutaj są pogrzebani. Jest przez szlachetnego, osamotnionego, roztropnego pana Konrada Dompinga von Ripperusin – sercem w Mikowicach ten kamień na pamiątkę wzniesionych.”

Cytowana zapowiedź Sądu Ostatecznego (Apokalipsy) to fragment inskrypcji, pisanej ozdobnym niemieckim gotykiem, wykutej na zmurszałym tajemniczym krzyżu z piaskowca. W zbiorowej mogile pochowano kilkaset osób – ofiar dżumy, która panowała w tym czasie w Mikowicach. Fundatorem tego pomnika – nagrobku był Konrad Domping von Ripperusin, który osobiście został dotknięty tą tragedią.

Wandale niszczyli krzyż znajdujący się w lesie, dlatego proboszcz parafii z Przeczowa ks. Jan Kurcoń przeniósł go na teren tamtejszego kościoła. Odnowił i zadbał o to, aby krzyż uznano jako zabytek.

Miłocicki las kryje również inną tajemnicę i pamiątkę – pagórki-kurhany zawierające mogiły dawnych mieszkańców tych ziem. Te kurhany to dwa rozległe kompleksy pochodzące ze starszego (1450-1200 p.n.e.) i środkowego (1200-1000 p.n.e.) okresu epoki brązu!

Pierwsze z cmentarzysk, zwane zachodnim, a dawniej nazywane przez okolicznych mieszkańców „szwedzkimi szańcami”, odkrył w 1925 roku nauczyciel z Mikowic p. Wieczorek. Na terenie tym funkcjonowała wtedy piaskownia, gdzie intensywnie wybierano piasek, co groziło całkowitym zniszczeniem stanowisk. Pierwsze prace przeprowadził nauczyciel Weiss z Mikowic, pod kierownictwem Raschkego i Zotza. Prowadzone one były w latach 1925-1926, 1929-1930, 1934. Ich efektem było zlokalizowanie 24 kopców, z czego przebadano 11 zawierających konstrukcje kamienne, fragmenty ceramiki oraz nieliczne przedmioty z brązu.

Obiekt „zachodni” odkryty został ponownie 1983 roku. Wówczas to, w związku z zalesianiem cmentarzyska, a co za tym idzie z dalszą jego degradacją, trzeba było przeprowadzić dalsze prace

ratownicze. Badaniami kierowała Elżbieta Kłosińska przy współpracy Barbary Butent-Stefaniak i Bogusława Maryniaka. W 1987 roku zweryfikowano nie badane dotąd kopce, spośród których wybrano dwa o najbardziej korzystnych warunkach eksploracji. Pomiedzy nimi archeolodowie odkryli pochówek całopalny w postaci skupiska przepalonych kości oraz licznych fragmentów dwóch lub trzech naczyń.

Z kolei na „wschodnim” cmentarzysku odkryto 34 kurhany, z których największy miał wysokość około 190 cm. Natrafiono tutaj na materiał zabytkowy w postaci fragmentów ceramiki, wytworów i pól wytworów krzemiennych. Badane kopce zostały wstępnie zrekonstruowane. Obecnie teren kurhanów porośnięty jest lasem. Warto pamiętać i upowszechniać miejsca, obiekty i przedmioty o znaczeniu historycznym. Na ich podstawie dowiadujemy się o życiu, tradycjach ludzi żyjących w dawnych czasach. Dziś ten pełen ciekawostek las może stać się interesującym miejscem sobotnio-niedzielných wędrówek.

I miejsce

Anna Mykicka

uczennica klasy III Gimnazjum w Dąbrowie

Niezwykłe miejsce.

Mieszkam w Dąbrowie od urodzenia i znam ją bardzo dobrze. Jest tu takie miejsce, do którego nigdy nie idzie się tak po prostu. Tym miejscem jest parafialny cmentarz. Sam charakter cmentarza sprawia, że jest on niezwykły. Tysiące mogił i tysiące historii ludzi, którzy na nim spoczywają.

Dąbrowski cmentarz początkowo znajdował się wokół kościoła. Najstarsze nagrobki pochodzą z przed drugiej wojny światowej, co świadczy o tym, że został przeniesiony stosunkowo niedawno. Przechodząc przez, oczywiście skrzypiącą, cmentarną bramę trudno oprzeć się mistyczności tego miejsca. Stare, zniszczone groby z prawie nieczytelnymi, często niemieckimi, napisami. Mogiłki noworodków i małych dzieci. Drogie, dopracowane w każdym szczególe, ale zaniedbane, nowe mogiły. Ten las krzyży diametralnie różni się od płaskich, żółtych pól, które ciągną się wzdłuż cmentarnej drogi. Z boku stoi stara kaplica, gdzie przed wojną odprawiano msze pogrzebowe. Na jej ścianach znajdują się dziury, o średnicy około pięciu centymetrów, po kulach. Niezwykły jest widok obdrapanej, podziurawionej ściany i nietkniętego krzyża na jej szczycie. Wszystko to sprawia, że owo miejsce, aż tętni mroczną tajemnicą.

W dzień można dostrzec zieleń drzew i krzewów rosnących przy cmentarnych drózkach, ludzi, którzy znaleźli czas, żeby posprzątać grób i pomodlić się. Jednak, gdy zapada noc i cały cmentarny teren oświetla tylko kilka zniczy, przypominają się wszystkie historie o duchach, pustych grobach, widmach i dziwnych rzeczach, które przytrafiły się legendarnym postaciom. Gałązki łamane pod stopami, szum wiatru potęgują strach. Ogarnia mnie przerażenie, które paraliżuje

wszystkie mięśnie i wyczuła zmysły. Groby jakby spoglądają pytając: czego tu szukasz? Gałęzie już nie są zielone, lecz czarne. Układają się w rozmaite kształty leniwie poruszane przez wiatr. Delikatnie oświetlony główny krzyż góruje nad mogiłami. Trzeba podnieść głowę do góry, żeby spojrzeć na rany ukrzyżowanego Chrystusa. Mimo wielkiego strachu dostrzegam, że to jest jeden z najpiękniejszych żywych obrazów, jaki kiedykolwiek widziałam. Wychudłe ciało i delikatne rysy, po pewnym czasie zadumy, wypełniają mnie spokojem, zaufaniem. Jak w każdym miejscu sakralnym, tak i na cmentarzu można doświadczyć cudu. Może jest tu więcej nieba, niż za bramą? Więc w jaki sposób można odmówić niezwykłości temu miejscu?

Wspomniałam na wstępie, że każdy kto tu przychodzi nosi w sercu jakieś silne uczucie. Gdyby tak się zastanowić, ilu ludzi się tu zatrzymało i podzieliło się częstką swoich przeżyć ze zmarłymi? Wielkie cierpienie rodzin, których dziadek, matka, dziecko spoczywają w drewnianej trumnie. Nieopisany ból towarzyszy utracie kogoś bliskiego. Miliony łez wylanych przez tych ludzi, którzy może teraz nie mogą znaleźć sensu życia. Spędzają tu każdą wolną chwilę prowadząc monologi. Tak bardzo brak tej osoby, serce pęka z powodu tej straty. Wielka gorzyc i bezsilność wobec tej tragedii wywołują łzy. Milony tych gorzkich łez spoczęły tu na wieki. Wyrzuty, że mogło być inaczej, że może powinnam coś zmienić, powodują przygnębienie. Smutek jest wyczuwalny w powietrzu, buty zapadają się w błocie powstałym od łez, z cierpienia uschły wszystkie rośliny. Posępny i bezwzględny obraz. Jednak każdy cmentarz ma dwa oblicza. Drzewa zielenieją z radości dusz, które idą do nieba, do wiecznej radości. Wyczekana śmierć, która jak żadne nowoczesne lekarstwo, odjęła ból.

Cmentarz jest miejscem nieuniknionym. Wszyscy skończymy w ciasnej drewnianej skrzyni opłakiwani przez bliskich. Potem z okazji wielkiego święta zapalą znicz i odmówią modlitwę nad grobem. Na tym cmentarzu jest wiele zaniedbanych grobów. Nie wierzę, że spoczywający tam zmarły nie zasługuje na zainteresowanie. Przeżył

swoje życie. Zapewne spotkały go sukcesy, porażki, szczęście i cierpienie. Największy żal i modlitwę wzbudzają we mnie bezimiennie groby. Żaden człowiek ze swoim doświadczeniem życiowym nie powinien być zapomniany. Z pewnością wiedziałby więcej niż ja i udzieliłby cennych rad, wskazówek, które może sprawiłyby, że wszystko byłoby prostsze.

Cmentarz jest miejscem, które otoczone jest głęboko zakorzenionym szacunkiem. Może nie dla samego miejsca, ale właśnie dla tych ludzi, którzy tam spoczywają. Nie potrzeba znaków informujących, aby wszyscy rozmawiali nieco ciszej niż zwykle i zachowali powagę,

Są miejsca, w których czas się zatrzymuje. Dla ludzi spoczywających na cmentarzu zatrzymał się dawno temu i zabrał ten świat. Uratować ich może tylko pamięć żyjących, aby nie zostali zapomnieni na zawsze. Rodzinne legendy o stryju, pradziadku zawsze fascynują małe dzieci. Słuchacze i opowiadający podziwiają go za odwagę, męstwo, uczciwość. Ludzie, o których będę pamiętać będą wiecznie żywi. Będą żyć w mojej wyobraźni i pozostaną w niej na długi czas.

Dąbrowski cmentarz jest miejscem niezwykłym. Każdy szczegół nadaje mu tajemniczego charakteru. Wzbudza w każdym człowieku jakieś uczucie, ale nigdy nie pozostaje „zwyczajnym”. Jest symbolem ulotności życia i nieuniknionej śmierci. Nie znam innego miejsca, w którym wszystko może zacząć wyglądać inaczej.

I miejsce

Martyna Bortkiewicz

uczennica klasy III Gimnazjum nr 3 w Kluczborku

Stary dom

Chciałabym opowiedzieć historię domu mojej cioci Broni. Znajduje się on w Jaśkowicach, 2 km od zabytkowego miasteczka – Byczyny.

Przed wojną mieszkała w nim niemiecka rodzina. Bogaty bauer (rolnik) wybudował duży folwark na skraju wioski. Piękny dom otoczony był polami, łąkami, a wokół rosły stare płaczące wierzby. Gdy budowa domu została ukończona i rodzina wprowadziła się do nowej posiadłości, okazało się, że wybuchła wojna – nastały ciężkie czasy. Pewnego dnia, gdy Niemiec orał pole, jego koń nagle wystraszył się hukami strażów i zranił swego pana w nogę. Ten incydent był początkiem serii nieszczęść. Niedługo potem do wioski wkroczyli rosyjscy żołnierze. Stwierdzili, że właściciel folwarku to wojenny inwalida i zastrzelili go. Chwilę później zabili jego żonę. Zdołała ocalić jedynie jego córka, która pośpiesznie pochowała rodziców w przydomowym ogrodzie i uciekła, by nie stracić życia tak, jak jej rodzice. Dom został przekazany w ręce ojca mojej cioci – Józefa. Stryj stracił na wojnie rękę, otrzymał wiele medali i odznaczeń za bohaterską walkę. Zamieszkał on wraz z żoną i dwójką dzieci w pięknej ponemieckiej posiadłości. Niestety dom ten nie przyniósł szczęścia ich rodzinie. Stryjek wkrótce zmarł, jego żona zaczęła ciężko chorować i też zmarła. Syn wyprowadził się, a córka nieszczęśliwie wyszła za mąż. Nie ma dzieci i dziś samotnie mieszka w wielkim i pustym domu, który przypomina mi muzeum. Stoją tam do tej pory starodawne meble po niemieckim właścicielu. Czasem odwiedzam swoją ciocię i chodząc pośród wielkich rzeźbionych szaf z kryształowymi lustrami, zastanawiam się nad życiem człowieka. Dom ten skrywa historię ludz-

kich radości i smutków. Te mury i ściany były świadkami bólu i cierpień. Ileż to łez upadło na skrzypiące podłogi? Stare, pochylone wierzby widziały niewinną śmierć, a ziemia przyjęła ofiary nasiakając ich krwią. Dziś w tym miejscu rosną krzewy malin, z daleka widoczne poprzez czerwień owoców. Dom stoi jak stał, osnuty poranną mgłą, na skraju wsi, pośród pól i łąk. Niby nic się nie zmieniło, a jednak tak wiele się wydarzyło.

Siedzę na przedwojennej kanapie, myśląc o tych, którzy ją tu wnieśli z radością. Sądzili, że będzie im służyć przez długie lata. A jednak los chciał inaczej. Przeglądam się w nieco zniszczonym lustrze. Dziwnie czuje się w tym domu jakby z innej epoki. Wychodzę, aby zaczerpnąć świeżego powietrza. Opieram się o studnię, która też pamięta dawne dzieje. O nie, lepiej nie! Babcia mówiła, że tu leżały ciała zamordowanych. Idę dalej, wchodzę do stajni, czytam wyryte w kamieniu imiona stojących tu kiedyś koni. Ciekawe, który z nich tak nieszczęśliwie kopnął swojego pana? Wracam do domu, aby napić się herbaty. Otoczona wieloma pamiątkami, siedzę w salonie i powoli sączę gorący płyn. Czuję czyjaś obecność. Trzęsą mi się ręce. Chcę już do domu. *Martynko, może zjesz trochę malin* – pyta ciocia – *narwałam specjalnie dla ciebie. Nie ciociu* – odpowiadam – *nienawidzę malin, są zbyt czerwone i słodkie...*

Wiadomość z ostatniej chwili: ciocia źle się czuje. Dom wystawiony na sprzedaż. Moja rada – nie kupujcie.



II miejsce

Michalina Stonoga

uczennica klasy II Gimnazjum w Ozimku

Niezwykłe miejsce „Hutniczy Zamek” w Ozimku

*W najzieleńszej z naszych dolin,
Od aniołów zamieszkały,
Promienisty i pogodny --
Niegdyś zamek stał wspaniały.
Tam - w krainie władcy Myśli
Stał świetlany zamek ów:
Żaden seraf nie nakreśli
Skrzydłem cudnych takich snów.*

W zupełną niepamięć mieszkańców Ozimka odszedł zamek hutniczy. Mało kto z nich w ogóle wie, że na terenie naszego miasta „niegdyś zamek stał wspaniały”. Jego historia ściśle związana jest z historią huty, bowiem do budowy huty sprowadzono wykwalifikowanych fachowców i urzędników nieraz z bardzo daleka. Ponieważ realizacja takiego przedsięwzięcia wymagała wielu specjalistów. Ludzie, którzy tu przybyli[^] w większości byli ewangelikami, jednak pozbawionymi duszpasterza, bo kościoła dla nich na terenie Ozimka nie było.

W 1767 roku wybudowano na terenie rozwijającej się huty „Zamek hutniczy”. Dlatego pada pomysł, żeby nowo budowany zamek miał również służyć jako kościół ewangelicki.

*Kołysał się tam na dachu
Szereg złotych flag bogaty:
Ach - to wszystko było dawno,
Przed dawnymi bardzo laty.
Z wietrzykami, co igrały
W postonieczne owe dni -
Przez omszone, jasne waty
Wonny eter w sale mknie. -*

*Wędrownicy, w tej dolinie,
Przez dwa okna jaśniejące
Widzą duchy, w takty liry
Melodyjnie kołujące
Wokół tronu, lśniąco wspaniale,
Iście, jak porphyrogen,*

Realizatorem budowy zakładu był miejscowy nadleśniczy Rehdanz, który w drodze awansu został królewsko-pruskim lustratorem lasów, a następnie lustratorem huty. Otrzymał także stanowisko jej pierwszego administratora.

*W należytej widniał chwale
Świetny zamku władca ten*

To właśnie dla niego na mieszkanie przeznaczono ten zamek.

*Promiennymi od rubinów -
Świetlanego zamku wroty -
Płyną – płyną – ciągle płyną
Muzykalne ech istoty,
Których słodkim było losem
Wciąż królowi nucić śpiew,
Ponad wszystko cudnym głosem -
Wiedzy ludów niosąc siew.*

Trudno opisać ozimski zamek – bowiem zachował się jedynie mały szkielet – anonimowego twórcy – ukazujący tą budowlę.

Architektonicznie bryła zamku utrzymana w stylu klasycystycznym. Oparty na planie zwartym prostokąta. Dwa rzędy dużych okien – na piętrze należących do sal reprezentacyjnych. Architekt dążył do uzyskania efektu harmonii i zrównowżenia kompozycji. Oryginalny dwustopniowy dach zwieńczony, centralnie usytuowaną wieżyczką.

Budowla ułożona była miej więcej w miejscu, gdzie zlokalizowana była dyrekcja Huty Małapanew.

Rok później w 1768 roku przybył do Ozimka ks. Johann Christian Richter i był zarazem pierwszym nauczycielem powstałej tu

w tym czasie szkoły. Wprowadzony w urząd duszpasterski i kaznodziejski został dnia 7 sierpnia 1768 roku i od tego czasu w Ozimku istnieje Parafia Ewangelicka.

Dopiero w 1819 roku w dzień św. Jana został położony kamień węgielny pod budowę tej świątyni, która zaprojektowana została przez znanego wówczas architekta Karola Friedricha Schinkla. Kościół ten istnieje do dzisiaj.

Natomiast dokładna, trwająca około stu lat historia zamku, nie jest znana. Także nie znana jest przyczyna jego zniszczeń.

*Aż ci naraz w czarnych szatach
Spadła chmura kłęsk obfita:
Placz, bo nigdy złota zorza
Już nad zamkiem nie zaświta.
I ów pałac – co jaśnieje
Dotąd chwałą – w mroki padł –
I straszliwe jakieś dzieje
Z niepamiętnych dźwiga lat.*

Z zapisku kronikarskiego wiadomo, że budowla ta groziła zawaleniem i w 1846 r. została rozebrana. Do dzisiaj nie natrafiono na fragmenty tej budowli i ewentualne elementy wystroju wnętrza.

*A wędrowcy dziś w dolinie
Przez dwa okna krwią płonące –
Widzą formy, rozdźwięczone
Fantastycznie kołujące –
I jak rzeki wir szalonej
Rój zgrzytliwych płynie ech,
Poprzez wrota – wykrzywiony
Bez uśmiechu w wieczny śmiech.*

Historia Hutniczego Zamku jest historią tajemniczą. „A wędrowcy dziś w dolinie” nie mogą podziwiać tego niezwykłego miejsca, bowiem zostało tylko wspomnienie.....

Janina Kościów

członek byłego Towarzystwa Przyjaciół Książki Oddział w Opolu

*Powrót Prochów Stanisława Gliwy
– wybitnego grafika z Londynu do Ojczyzny*



Stanisław Gliwa jako pracownik w polskim Szpitalu Psychiatrycznym w Mableton Park, lata powojenne

7 lipca 2006 roku minie 20 rocznica śmierci Stanisława Gliwy, wybitnego artysty, grafika, typografa i wydawcy o ogromnym dorobku artystycznym, a przy tym człowieka niezmiernie skromnego, którego nazwisko znane było w kręgu ludzi książki prawie na całym świecie. O swojej życiowej pasji – do grafiki książkowej i powstaniu wydawnictwa napisał szczegółowy esej pt. „Stanisław Gliwa o własnej Oficynie Wędrownej” (Toruń 1989).

W Polsce poza kręgami bibliofilskimi szerzej był znany jako autor opracowania graficznego książki Melchiora Wańkowicza „Bitwa o Monte Cassino” T. I-3 (Wydawnictwo Oddz. Kultury i Prasy Drugiego Korpusu – Rzym – Mediolan 1945; W-wa 1989 wyd. reprintowe). Sam Melchior Wańko-

wicz ocenił jego pracę bardzo wysoko pisząc: „Stanisław Gliwa miał niesłychanie rozwinięte poczucie inteligentnej kooperacji z tekstem, którego nigdy nie przytłumiał”. Dedykacja Wańkowicza na egzemplarzu Stanisława Gliwy jest też swoistym hołdem złożonym artyście – „Panu Staszekowi Gliwie z serdeczną wdzięcznością za nadzwyczajnie miłą współpracę. Dane do wytworzenia typu książki, w którym z tekstem współtwórczo jest zsynchronizowana ilustracja – nie mógłbym tego osiągnąć z kimś obcym duchowo. Mam nadzieję, że jeszcze będziemy pracować, choć na to potrzeba zapasowej wątroby. Chętnie się szykuję na ścichapek zgrzyliwości – byleśmy jeszcze razem uździali¹ coś fajnego. Bóg Zapłać Gliwuńciu!” 2 maj 1946 Macerata.

Losy ich były jeszcze wielokrotnie splecione. Zawsze serdeczne, przyjacielskie. Również przez jakiś czas Gliwa mieszkał w Londynie u Wańkowiczów. Korespondowali ze sobą. Oprócz tego miał Stanisław Gliwa w swoim dorobku 12 linorytów przedstawiających Bitwę o Monte Cassino. Zakupiło je do swoich zbiorów m.in. Muzeum Wojny w Anglii².

Stanisław Gliwa nie ubiegał się o odznaczenia i zaszczyty. Jedyne odznaczenie jakie przyjął to Krzyż „Polonia Restituta” na osobistą prośbę samego prezydenta Edwarda Raczyńskiego. Uroczystość odbyła się w lutym 1986 roku na kilka miesięcy przed śmiercią, kiedy artysta był już słaby i chory. Zachowało się zdjęcie z tej uroczystości w archiwum domowym jego żony.

Uczestniczył on w wielu wystawach organizowanych w Anglii i poza nią. Z okazji 500- lecia drukarstwa angielskiego jego Oficyna została wyróżniona z pośród 15 oficyn prywatnych mimo, że preferował i drukował najchętniej polonica. O Stanisławie Gliwie jego życiu, pracy i osiągnięciach artystycznych jest obszerna bibliografia. Są książki, artykuły i dwa filmy³. W autorskim katalogu Wojciecha Kaczorowskiego wydanym przez Muzeum Narodowe we Wrocławiu w roku 1990 pt. „Stanisław Gliwa – typograf” – załączono wykaz jego prac. Drugi katalog tegoż autora „Polskie druki bibliofilskie” (Wrocław 1996)

zawiera m.in. druki ulotne i broszury Stanisława Gliwy.

Posiadanie druku Stanisława Gliwy czy jego grafiki nobilitowało każdy prywatny księgozbiór i księgozbiór instytucji, która je posiadała. Znajdują się one w wielu prestiżowych bibliotekach na świecie. Małe, numerowane nakłady (99-300, niekiedy tylko 500-800 egz.) nie zaspokajały potrzeb, choć w samym Londynie prawie ich nie kupowano, mimo niskiej ceny 5 funtów.

Wraz z zamarciem ruchu bibliofilskiego w Polsce i zakończeniem działalności Towarzystwa Przyjaciół Książki, zarówno w Warszawie jak i oddziałach terenowych, bibliotekarze – zwłaszcza młodzi – niewiele wiedzą o działalności artystycznych jednoosobowych oficyn prywatnych, zafascynowani raczej nowymi technikami elektronicznymi. Książki artystycznie wydanej na starych maszynach z ręcznym składem prawie nie znają. Te niekomercyjne, jednoosobowo wydane druki były odnotowywane w specjalnym angielskim katalogu „Private Presses Books”. Katalogi informowały m.in. o drukach wydanych w Oficynie Stanisława Gliwy. Za swego życia sam Gliwa naliczył tych Oficyn około 320. Pisał też, że *„piękne publikacje wybitniejszych Oficyn prywatnych niewątpliwie przyczyniają się do podniesienia poziomu estetycznego wydawnictw nakładowych, a przez to i do rozbudzania Kultury Książki”*.

Po śmierci Wielkiego Typografa w 1986 roku dom i Oficyna mieszcząca się na peryferiach wielkiego Londynu w New Eltham opustoszała, choć dalej była w nienaruszonym stanie. Zostało ogromne archiwum, dwie złożone już do druku książki, stopy gazet z całego świata z nekrologami i artykułami poświęconymi wybitnemu typografowi, ogromna korespondencja, ryzy znakomitego papieru i żona Maria z Lewandowskich-Zielińska Gliwowa, która zawsze pozostawała w cieniu wielkiego męża, a była wspaniąłą towarzyszką życia, prawą ręką męża i jego Muzą. Wspominano o niej niejednokrotnie, ale nie poświęcono tej wspaniałej osobie więcej miejsca. Jedynie Wojciech Kaczorowski w swoim katalogu napisał: „Prezentując Oficynę Stanisława Gliwy nie sposób nie wspomnieć o Marii Zielińskiej

– współtowarzyszce pracy Gliwy w Mabledon Park, a od 1960 roku żony artysty – osobie, która nie tylko wspierała męża dobrym słowem i otuchą w trudnych momentach wędrówki Oficyny, lecz także sama przyczyniła się do nadania realnego kształtu wielu drukom m.in. poprzez wykonanie składów i pomoc w opracowaniu układów typograficznych. Ona także wypełniając ostatnią wolę artysty przesłała druki Oficyny do Muzeum Narodowego we Wrocławiu. I jej to, Marii Gliwowej, pragnę poświęcić to wspomnienie. Wypełniła wiernie napisany testament swego męża i zrobiła wszystko co było możliwe, aby zachowały się wszystkie prace wybitnego grafika i pamięć o nim, a także cenne maszyny drukarskie ze słynnym XIX -wiecznym „Albionem” z 1872 roku.



Odbitki sygnetu Oficyny Stanisława Gliwy

Byłam świadkiem jej zmagani w przesłaniu ciężkiego ładunku kaszt ze złożoną już „Sarmacją Hartmanna Schedela” do Torunia, w ręce najwybitniejszego typografa polskiego Zygfrieda Gardzielewskiego. Przesłała również papier. Sarmacja została wydrukowana w 1992 roku, ale inną czcionką, gdyż te z Londynu nie pasowały do jego maszyn. Pan Gardzielewski wydrukował ją z pietyzmem i za jego przyczyną otrzymaliśmy jeszcze jeden piękny, bibliofilski druk Stanisława Gliwy, nad którym pracował latami.

Oprócz Muzeum Narodowego we Wrocławiu, które otrzymało komplet książek i dużą część druków Gliwy, przygotowany dla Muzeum jeszcze przez niego osobiście za życia, kiedy dowiedział się, że jest tam dział Muzeum Sztuki Książki, drugi, pełniejszy komplet druków, książki i osobistą bibliotekę, oraz korespondencję z ważniej-

szymi osobistościami przesłała pani Maria do Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej i Książnicy Miejskiej im. Mikołaja Kopernika w Toruniu. Zbiorem tym zaopiekowała się troskliwie ówczesna v-ce dyr. tej Biblioteki, wielki znawca książki, bibliofil Janina Huppenthal, prezes TPK im. Joachima Lelewela.

Obie obdarowane Instytucje zorganizowały wystawy poświęcone Stanisławowi Gliwie, z uczestnictwem żony Marii, oraz wydały piękne, bibliofilskie zaproszenia i katalogi. Wrocław zorganizował wystawę w 1990 roku, a Toruń w 1994 roku. Wydany z tej okazji druczek bibliofilski towarzyszący wystawie, nosi tytuł „Sercem i Dłonią. Spuścizna po Stanisławie Gliwie w zbiorach Książnicy Miejskiej im. Mikołaja Kopernika w Toruniu” (Toruń 1994). Druk ten ukazał dorobek graficzny, typograficzny i drukarski oraz księgozbiór polskiego artysty książki na obczyźnie. Wystawę przygotowała i opracowała Janina Huppenthal.

Jeszcze jedna wystawa druków bibliofilskich miała miejsce w Gdańsku. W 80% pokazywała druki wydawnictwa Stanisława Gliwy ze zbiorów E. Puzdrowskiego (organizator Biblioteki Polskiej Akademii Nauk w Gdańsku).

Część spuścizny przekazała pani Irena Hofman a do Krakowa, do Biblioteki Jagiellońskiej już. Drugą część korespondencji Stanisława Gliwy z wybitnymi osobistościami ze świata, zawiozłam osobiście do Biblioteki Polskiej w Londynie i przekazałam w ręce żyjącego jeszcze wtedy dyr. Zdzisława Jagodzińskiego (potwierdzenie odbioru przekazałam pani Marii). Znajdują się w dziale rękopisów.

Dzieje samej Oficyny, maszyn drukarskich i całego wyposażenia są długie i skomplikowane. Miał powstać Pokój Pamięci Stanisława Gliwy, gdyż projektowano utworzenie przy POSK-u Muzeum Emigracji. Maszyny zakupił znany w Londynie przedsiębiorca pan Grabowski i u niego przeleżały całe lata. Po upadku ustroju komunistycznego, idea tego Muzeum upadła. Grabowski przekazał Oficynę Uniwersytetowi Toruńskiemu.

Trwają prace nad utworzeniem Ośrodka w Toruniu i tam osta-

tecznie znajdzie swoje miejsce spuścizna po Oficynie.

Sporo prac znajduje się w prywatnych zbiorach. Są u przyjaciół i wielbicieli sztuki graficznej Stanisława Gliwy. Pani Maria obdarowywała ich hojnie przy różnych okazjach. W 2005 roku skontaktował się z panią Marią naukowiec dr. Jan Wołski – v-ce dyr. Instytutu Filologii Polskiej z Uniwersytetu w Rzeszowie, który w 20 rocznicę śmierci artysty – 7 lipca 2006 r. – organizuje w Rzeszowie wystawę poświęconą Gliwie. Chciał jeszcze bardziej i trwalej upamiętnić tę rocznicę i dzięki jego usilnym staraniom, jedna z ulic Rzeszowa prowadząca do Siedlisk – miejsca urodzenia Stanisława Gliwy (1910-1986) została nazwana jego imieniem.

Jest zatem w Polsce ulica Stanisława Gliwy. Pragnieniem pani Mani Gliwowej było przewiezienie prochów męża do Polski i pochowanie ich obok grobów rodzinnych, rodziców i dziadków. Dokonała tego sama w 1998 roku.

Niewiele osób w Polsce, a w Londynie chyba nikt nie wie, gdyż prasa tego faktu nie odnotowała, że prochy tego wybitnego artysty, który rozślawił imię Polski w świecie, spoczywają w grobowcu w Słocinie (obecnie przedmieście Rzeszowa), gdyż tam przeniosła się rodzina Gliwów.

Miał zatem Stanisław Gliwa dwa uroczyste pogrzeby. Pogrzeb pierwszy w lipcu 1986 r. w Londynie. Zgromadził oprócz rodziny i przyjaciół, wielki tłum ludzi. Mszę św. odprawiono w kościele św. Andrzeja Boboli w Londynie. Celebrował ten pogrzeb Kapelan II Korpusu Armii gen. Andersa, starszek już, podtrzymywany przy tej ceremonii, ksiądz Wróbel. Zebrane wtedy zwyczajowo zamiast kwiatów pieniądze, 700 funtów, zostały przekazane Instytutowi im. Władysława Sikorskiego. Uroczystości, poświęcenie trumny i przemówienia odbywały się w Krematorium. Potem Urnę z prochami umieszczono w skrytce muru cmentarnego kościoła polskiego pod wezwaniem św. Andrzeja Baboli.

Pogrzeb drugi, niemniej uroczysty odbył się w październiku 1998 roku na cmentarzu w Słocinie. Prochy z pokonaniem wielu trudności

i uzyskaniem zgody Konsulatu i zaświadczeniami, opieczętowaniu skrzynki, przewiozła pani Maria osobiście, samolotem. Był warunek – drewniana skrzynka. Termin odlotu już był bliski, kupienie skrzynki w Londynie trudne, wobec tego zdobyła pani Maria skrzynkę po bananach. Trzeba było prochy przesypać, gdyż urna nie mieściła się w jej wnętrzu. Wszystko to pokonała pani Maria mieszkając już od dłuższego czasu w Irlandii w Dublinie, a nie w Londynie (mieszka tam od 1992 r.).

Była w małej kapliczce w Słocinie uroczysta msza św. odprawiona przez zaprzyjaźnionego z Rodziną księdza, dużo jesiennych kwiatów, Rodzina i licznie zebrana miejscowa ludność. Urnę z prochami niósł do, wcześniej przygotowanego przez siostrę Zofię Linder, grobu – bratanek Jerzy. Śpiewano zwyczajowe pieśni. Na płycie grobu umieszczona jest tabliczka zabrana z Londynu z napisem – *Stanisław Gliwa – twórca własnej Oficyny*.

W miejscu domu rodziców stoi dom wnuczki Danuty Domino. Stanisław Gliwa po latach wojny, emigracyjnych przejściach i tułaczce wrócił do Ojczyzny i spoczywa w rodzinnej ziemi.

Pani Maria Gliwowa w kilka lat po śmierci męża przeniosła się do Irlandii zabierając prawie całe wyposażenie domu z New Eltham do Dublina. Dom przy Alpine Rise w Dublinie jest małym muzeum twórczości i pamięci Stanisława Gliwy i równocześnie salonem Kultury polskiej. Ściany całego domu zdobią starannie oprawione grafiki męża i obrazy darowane Stanisławowi Gliwie przez przyjaciół. Na jednej ze ścian wisi obraz Krystyny Stojanowskiej, pierwszej żony Gustawa Herlinga-Grudzińskiego, która przebywała po wojnie w szpitalu psychiatrycznym w Mabledon Park, i która popełniła samobójstwo. Obraz ten podarowała pracującemu wówczas w tym szpitalu Stanisławowi Gliwie, który ocenił go wysoko. Pisała do pani Marii znana pisarka Zofia Romanowiczowa – jej obozowa towarzyszka, że rozmawiała z Gustawem Harlingiem-Grudzińskim o jej mężu. Grudziński chciał poznać Gliwę.

Pani Maria 15.09.2005 roku ukończyła 90 lat. Poza wąskim gronem przyjaciół nikt nie uczcił tej rocznicy. Mieszkając w Dublinie dalej popularyzuje twórczość męża. Zabiegała o zorganizowanie wystawy w Polskim Klubie i wygłoszeniu odczytu, ale bardzo liczna obecnie emigracja z Polski jest emigracją zarobkową i nie wykazuje szerszego zainteresowania kulturą. A liczba polskich emigrantów w Irlandii dochodzi do 100 tysięcy.

Pani Maria pozostaje dalej w przekonaniu, że była skromną osobą przy boku Wielkiego męża, a jest naprawdę kobietą niezwykłą z niezwykle ciekawym i trudnym wojennym życiorysem jaki napisała historia młodemu pokoleniu dwudziestolecia międzywojennego. Spisałam ten życiorys podczas pobytu w jej domu, w 2003 roku. Moja znajomość i przyjaźń z panią Marią datuje się od 1988 roku, kiedy przebywając dłuższy czas w Londynie zatelefonowałam do niej z prośbą o możliwość zwiedzenia Oficyny i zobaczenia Wydawnictwa, które znałam jedynie z bibliofilskich wystaw i literatury. Zostałam zaproszona na cały weekend i odtąd stała się dla mnie osobą opatrnościową, dzięki której przeżyłam ten ciężki okres mojego rocznego pobytu w Londynie. Była moim znakomitym „cicerone” po muzeach i zabytkach tego miasta.

Po śmierci męża do tej pory nie zaniedbała żadnej sprawy, która łączy się z pamięcią o nim. W liście z 24.08.2004 roku pisała do mnie: *„Przyjedź bratanek Stasia (mego męża z żoną), żeby zabrać wszystkie pamiątki jakie po nim zostały. Muszę się upewnić, że będą one miały zapewnione miejsce”*. Rozstaje się z nimi z żalem, ale wie, że to jest konieczność i kolej losu.

Pogoda ducha, wrażliwość na losy drugiego człowieka i dobroć to jej cechy osobiste. Mimo upływu lat i licznych dolegliwości jakiej ją gnębią jest czuła na piękno przyrody, z troskliwością uprawia ogród, w którym zawsze są nasturcje i róże, niekiedy otrzymana z Polski maciejka.

Urodziła się 14.10.1915 r. w Łomży. Podczas okupacji bojąc się aresztowania (była żoną oficera, który zginął później w Katyniu),

wyjeżdża z rodzinnego miasta i zostaje aresztowana na ulicy w Ostrołęce, w maju 1941 roku. Rodzice i brat zostali wywiezieni na Syberię. Niezjący już brat przedostał się później do Armii gen. Andersa. Walczył w jej szeregach, po wojnie wyjechał do Kanady. Rodzice wrócili do Polski.

Po aresztowaniu przeżyła koszmarnie chwile. Sześć tygodni siedziała w bardzo ciężkim więzieniu w Dźwirzynie. Bicie, głód, terror. Więźniarki albo cały dzień musiały stać, albo siedzieć, stamtąd jechała około półtora miesiąca do Rawensbrück przez Toruń, Poznań, Berlin. We wszystkich tych miejscach postoju siedziała w ciężkich więzieniach. Tam dołączały nowo aresztowane. W Rawensbrück jeszcze nie było dużej ilości więźniów i były jak na obóz znośne warunki. Dostała numer obozowy 7090. W miarę przybywania nowych więźniów było coraz gorzej. Po 2 latach ciężkiego obozu wysłano kilka młodych i silniejszych dziewcząt do pracy w fabryce porcelany w Czeskich Sudetach (Neu Rohlau). Wyrabiano tam nakrycia stołowe dla oficerskich kantyn SS i serwisy dla generałów i ich rodzin. Przebywały w obozowych warunkach, pracując w nocy po 12 godzin. Odbierała z rampy 25 kg koła gliny, które szły do produkcji. Ze spacerów nie korzystały, panował ostry rygor. Z tego obozowego okresu zachowała maleńki notesik w którym zamieszczony jest cytat z wiersza C.K.Norwida „*Do Kraju tego gdzie kruszynę chleba podnoszą z ziemi przez uszanowanie... tęskno mi Panie*”. Cytat J. Piłsudskiego „*Ten zwycięża, kto pokonany nie podda się!*”. Śpiewały też czasem patriotyczne pieśni, gdyż Niemcy nie znali języka.

Najbardziej tęskniła za zielenią, trawą i drzewami. Zbliżał się front. Tuż przed zakończeniem wojny w maju ewakuowano wszystkie więźniarki i pod ostrą strażą szły w nieznanym kierunku. Próby ucieczki kończyły się śmiercią. Strzelano. Marii z koleżanką udało się pod wieczór wyjść z szeregu i schować za grube przydrożne drzewo. Gdy kolumna przeszła, poszły w góry i tam spędziły noc. Rano wróciły do opustoszałego obozu. Wracały później i inne więźniarki, gdy dyscyplina marszu rozluźniła się. Dyrektor fabryki, Niemiec, który pozostał

w opustoszałej fabryce poinformował je, że zbliżają się dwie armie rosyjska i amerykańska. Radził kierować się na Zachód, nie na



Maria z Lewandowskich-Zielińska Gliwowa, zdjęcie po obozie, w mundurze ze znakiem Czerwonego Krzyża; ok. roku 1946

Wschód. Dał im transport i podwieziono je do strefy amerykańskiej, którą wybrały. Od tego ciężkiego dźwigania ma chory kręgosłup i cierpi do dnia dzisiejszego. Początkowo przebywały razem z jeńca-

mi niemieckimi, potem zainteresowano się nimi i odesłano do Kobiecego Korpusu Czerwonego Krzyża we Włoszech nad jeziorem Di Garda. Tam została umundurowana, dostała żołd i przebywała rok. Czerwony Krzyż II Korpusu Armii gen. Andersa wszystkie kobiety włączał w ich szeregi. Młoda Marysia chodziła w polskim mundurze ze znakiem Czerwonego Krzyża. Zachowało się z tego okresu zdjęcie. Dalsze jej losy to wyjazd do Anglii, praca w polskim szpitalu psychiatrycznym w Mabledon Park w Kent jako pomoc pielęgniarska. Zaprotegowana przez koleżankę, dostała się potem do 4-letniej Szkoły Terapii Zajęciowej. Było jej ciężko, nie знаła jeszcze dobrze języka. Ukończyła ją jednak w 3 lata i pracowała potem w tym samym Szpitalu w Mabledon Park, gdzie została kierownikiem pracowni terapeutycznych, których było kilka. Sama prowadziła warsztaty wyrobów z gliny. Tam poznała Stanisława Gliwę, który prowadził pracownię drukarską i była właściwie jego zwierzchnikiem. Dyrektorem Szpitala mianowano dr Brama, polskiego Żyda – „*wspaniały człowiek, który wszystkim pomagał w tych ciężkich czasach*” – wspomina. W 1960 roku została żoną Stanisława Gliwy, świadkiem na ich bardzo skromnym ślubie był dyrektor Bram. Gliwa już w Szpitalu zaczął poważnie zajmować się grafiką i drukarstwem. Potem wspólnie z Czesławem Bednarczykiem założył „Oficynę Poetów i Malarzy,” uczył go sztuki typograficznej, ale współpraca ta rozpadła się. Mieli inne, diametralnie różne podejście do tematu. Bednarczyk prze-

niósł z żoną do Londynu i tam przez długie lata działała jego oficyna pod tą samą nazwą. Gliwowie kupili dom w hrabstwie Essex i tam zaczęły wychodzić pierwsze druki. Dom jednak po paru latach zburzono, gdyż poszerzono ulicę i wtedy kupili skromny dom w New Eltham na peryferiach Londynu. Był to rok 1969.

Działalność wydawnictwa podjął dopiero w 1972 roku po przygotowaniu Oficyny. Wyremontowali własnymi siłami, dokupili sprzęt do pracowni. Była wyposażona w poprzednio kupione i nowo nabyte maszyny drukarskie. Gliwa był namiętnym zbieraczem starych czcio-

nek. XIX – wieczny „Albion” wypuszczał spod swojej prasy linoryty, druga maszyna służyła do druku książek i niezliczonej ilości druków okolicznościowych. Mimo oddalenia od Londynu dom ten był odwiedzany bardzo licznie przez wybitnych ludzi z całego świata, przejeżdżających przez Londyn, między innymi Polaków. Sława Oficyny Wędrowniej i piękno jego artystycznych druków, były szeroko znane. Podziwiano i uczono się u Stanisława Gliwy, który nikomu, kto kochał piękną książkę nie odmówił.

Pani Maria do emerytury w 1974 roku pracowała w Szpitalu, do którego dojeżdżała dość daleko, i który został przeniesiony w międzyczasie w inne miejsce w Kent. Główną żywicielką była ona. W domu witała gości ciepłym uśmiechem i prawie nikt nie opuszczał go nie obdarowany upominkiem. Wybitniejszym gościom drukowano przy ich współudziale słynne już „Keepsakes” – druczki okolicznościowe upamiętniające pobyt gości w ich domu. Miał taki druczek i dyr. Andrzej Kłossowski, państwo Elżbieta i Maciej Przytkowscy z Jędrzejowa, Stefan Kubów – wówczas przewodniczący ZGSBP, miał go i ksiądz Jan Twardawski i wiele, wiele innych osób.

Namawiałam wielokrotnie panią Marię, obdarzoną niezwykłą pamięcią i talentem gawędziarskim do spisania swoich wspomnień, ale ona uśmiechała się tylko i mówiła – niech robią to inni.

Są książki, katalogi i dwa filmy, duża ilość artykułów, które podaję poniżej w wyborze i moja prywatna korespondencja z panią Marią Gliwową od 1989 roku do dnia dzisiejszego, w której są szczegóły z jej zmagania o zachowanie dorobku męża.

Przypisy:

¹ spisano z egzemplarza St.Gliwy.– wyraz „*uzdalali*” trudno rozszyfrować.

² Muzeum Wojny – Imperial War Museum w Londynie.

³ film „Dwaj spod Monte Cassino” nakręciła Barbara Folta, dziennikarka z Wrocławia dla Telewizji (Archiwum TV Wrocław). Obie kasety oglądałam u pani Marii – są jej własnością. W 2004 r. przekazała je bratankowi Jerzemu,

Wybór literatury:

1. Cybulska Maja, *Rozmowy ze Stanisławem Gliwą*. Londyn: Polska Fundacja Kulturalna, 1990. [obszerna bibliografia.]
 2. Kaczorowski Wojciech, *Polskie druki bibliofilskie : broszury i druki ulotne*. Wrocław, 1996. [Katalogi zbiorów Muzeum Narodowego we Wrocławiu, bibliogr.]
 3. Kłossowski Andrzej, *Na obczyźnie : ludzie polskiej książki*. Wrocław, 1984 [m.in. o Oficynie Stanisława Gliwy]
 - 3.
 5. *Sercem i dłonią : spuścizna po Stanisławie Gliwie w zbiorach Książnicy Miejskiej im. Mikołaja Kopernika w Toruniu*. Toruń, 1994.
 - 6.
 7. *Stanisław Gliwa : typograf -- Muzeum Narodowe we Wrocławiu, wrzesień - październik 1990*. Scenariusz wystawy i opracowanie katalogu Wojciech Kaczorowski. Wrocław, 1990.
- Stanisław Gliwa o własnej Oficynie Wędrównej z siedmioma linorytami autora tudzież Jego sygnatem drukarskim na okładce*. Wstęp Andrzej Kłossowski. Toruń 1989.
- Stanisław Gliwa 1910-1986 Polski Artysta Książki na Obczyźnie : katalog wystawy*. Toruń : Książnica Miejska im.M.Kopernika w Toruniu, 1987.

Harry Potter w bibliotece

W czasie ferii szkolnych biblioteka, jak co roku, gościła dzieci i młodzież na zorganizowanych zajęciach bibliotecznych, które odbywały się codziennie w godzinach 12.00-14.00. Nasi goście spędzali czas rysując, grając w gry planszowe, internetowe oraz wykonując prace plastyczne na Walentynki. W tym czasie dotarła do biblioteki, z wydawnictwa Media Rodzina propozycja włączenia się do ogólnopolskiej promocji najnowszego tomu o Harrym Porterze. Bibliotekarki z Gminnej Biblioteki Publicznej w Chrzastowicach z ochotą podjęły inicjatywę przeniesienia się z Chrzastowic do Hogwardu i precyzyjnie opracowały plan działania.

Zanim wybije godzina zero, czyli o przygotowaniach do imprezy

1. Poinformowano wójta o zamiarze zorganizowania spotkania.
2. Pozyskano dodatkowe fundusze na organizację imprezy ze środków gminnych służących przeciwdziałaniu uzależnieniom.
3. Przygotowano plakaty i ulotki promujące akcję, rozesłano je pocztą do mieszkańców gminy. Również na stronie internetowej Urzędu Gminy (www.chrzastowice.pl) zamieszczono informację o planowanym działaniu.
4. Zakupiono materiały potrzebne do wykonania dekoracji: kolorowe balony, czarne, popielate i żółte kartony, kalkę techniczną, świeczki herbacianki, czerwone tasiemki.
5. Zakupiono artykuły spożywcze: napoje, słodczyce, słone przekąski, owoce, dziecięcy szampan na poczęstunek dla zaproszonych gości.

6. Przygotowano wraz z dziećmi dekoracje. Wykorzystano w tym celu pomysły zawarte w książce Sandry Lounsbury Fosse „Ozdoby z papieru na cztery pory roku”.

Przygotowano :

- czarne i popielate nietoperze
- lampiony
- tiary (czarodziejskie nakrycia głowy)
- stroje dla dzieci i bibliotekarek rodem ze szkoły czarodziejów

7. Wraz z dziećmi udekorowano bibliotekę: zawieszono na regałach i ścianach kolorowe lampki (choinkowe), udekorowano nietoperzami okna, pod sufitem przygotowano dekorację składającą się z balonów, nietoperzy, Nimbusa Dwa Tysiące (miotła) oraz Hedwigi (sowa).

8. Zainstalowano nagłośnienie.

9. Przygotowano pytania do quizu o bohaterach dotychczas wydanych książek o Harrym Potterze.

10. Nawiązano kontakt z Księgarnią Naukowo – Literacką z Opola, która przekazała nam w komis 15 książek najnowszego tomu Harrego do sprzedaży podczas imprezy.

Wybiła godzina zero, czyli nasz pobyt w świecie Hogwardu

1. Punktualnie o godzinie 22.00 powitano bardzo licznie przybyłych i pomysłowo przebranych uczestników zabawy.

2. W takt płynącej muzyki odbyto korowód czarodziejek i czarodziejów. Dokonano uroczystej prezentacji strojów i wybrano najciekawiej przebrane dziecko. Nagrody stanowiły gadżet z Harrym Porterem otrzymane z wydawnictwa Media Rodzina.

3. Zaproszono chętne dzieci do wykonania prac plastycznych związanych z tematem spotkania.

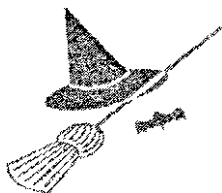
4. Dla pozostałej grupy zorganizowano zabawę taneczną.

5. Przeprowadzono quiz ze znajomości książek J.Rowling. Zwycięzcy również otrzymali pamiątkowe gadzety związane z postacią Harrego.

6. O godzinie 24.00, przy wystrzale korków dziecięcego szampa, zaprezentowano najnowszy tom Harrego Pottera oraz odczytano jego pierwszy rozdział.

7. Chętnym sprzedano książki.

8. Zabawa taneczna miała miejsce do godz. 1.00, kiedy to zakończono spotkanie powrócono ze świata Hogwardu do Chrzastowic



Gminna Biblioteka Publiczna
w Chrzastowicach

zaprasza

wszystkie czarodziejki i czarodziejów
na
premierę książki
Harry Potter i Księżę Półkrwi.

W nocy z 27 na 28 stycznia 2006r.
nasza biblioteka zamieni się w
Hogwart.

Czekamy na Was
od godziny 22.00 - 1.00



Przewidujemy magiczne konkursy, tańce,
poczęstunek i możliwość zakupu książek.

Jeśli chcesz uczynić tę noc jeszcze
bardziej magiczną – zaskocz
wszystkich swoim strojem.



Bliższe informacje pod nr tel. **077 4219208**
Serdecznie zapraszamy!!!

Harry Potter - Quiz

1. Prawdziwi rodzice Harrego nazywali się:
a) Molly i Artur, b) **Lily i James**, c) Petunia i Vemon, d) Albus i Minerwa
2. Więzienie dla czarodziejów to:
a) Azkeban, b) **Azkaban**, c) Ezkaban, d) Azkeben
3. Ojcem Draco Malfoya jest:
a) Korneliusz, b) Rubens, c) Tom Marvolo, d) **Lucjusz**
4. Pani Noris to:
a) nauczycielka wróżbiarstwa, b) ciotka Harrego, c) kotka Argusa **Filcha**, d) nauczycielka transmutacji
5. Która z poniższych osób nie jest rodzeństwem Rona
a) **Ginny**, b) Bili, c) Dudley, d) Fred
6. Dwaj kumple Malfoya to:
a) Tom i Hagrid, b) Colin i Percy, c) Fred i George, d) **Crabbe i Goyle**
7. Jak nazywała się matka Malfoya:
a) Pancy Parkinson, b) **Narcyza Black**, c) Hermiona Granger, d) Minerwa McGonnal
8. W jakie zwierzę zamieniał się ojciec Harry'ego?
a) pies, b) sowa, c) koń, d) **jeleń**
9. Z czym znaleziono Herminę przy bibliotece
a) z jogurtem, b) z **lusterkiem**, c) z aparatem, d) z radiem
10. Tajemnicza postać:
Urodzony 9 stycznia 1960 roku. Krążą pogłoski, że gdy miał 6 lat już latał na miotle. Od małego fascynowała go Czarna Magia, gdy trafił do Hogwartu, jego wiedza na ten temat była większa niż siódmostoklasisty. Pracując w Hogwarcie nauczał Elikksirów, choć zawsze

pragnął objąć posadę nauczyciela Obrony Przed Czarną Magią. Za czasów szkolnych, Syriusz Black i James Potter znęcali się nad nim robiąc mu głupie żarty. Black posiał go do miejsca, gdzie przebywał Remus Lupin przemieniony w wilkołaka i gdyby nie James, nasz bohater mógłby zginąć lub samemu stać się wilkołakiem. Po ukończeniu Hogwartu został wiernym sługą Lorda Voldemorta, czyli śmierciożercą. Prawdopodobnie spowodowane to było trudnym dzieciństwem i wiecznym wystawianiem na pośmiewisko na oczach całej szkoły przez durnowatych Blacka i Pottera. Niedługo przez upadkiem Czarnego Pana, który usiłował zamordować Harry'ego Pottera, nasz bohater zaczyna pracować dla Albusa Dumbledore'a i Zakonu Feniksa. Istnieje też możliwość, że celowo został śmierciożercą, aby wkrótce pomóc Albusowi Dumbledore'owi, którego darzył bezgranicznym zaufaniem, z wzajemnością.

Odpowiedź: Serwus Snake

11. Herminę, Draco Malfoy nazwał:
a) Wilkołakiem, b) charłakiem, c) szlamą, c) szczurem
12. w co zamieniał się Syriusz Black?
a) w wilkołaka, b) kota, c) psa, d) ponuraka
13. Jak miał na imię hipogryf wychowywany przez Hagrida?
a) Hardzi, b) **Hardodziób**, c) Hrobek, d) Dziobek
14. Kim byli z zawodu rodzice Hermiony?
a) nauczycielami, b) prawnikami, c) **dentystami**, d) weterynarzami
15. Jak się nazywał szczur Rona

Odpowiedź: (Parszywek)

16. Dumbledore założył stowarzyszenie czarodziejów walczących z Yoldemortem o nazwie:

Odpowiedź: Zakon Feniksa

17. Przedmiot który wybiera uczestników Turnieju Trójmagicznego to:

a) Tiara, b) **Czara Ognia**, c) miska wody, d) różdżka Dumbledora

18. Jak miał na imię kot Hermiony?

a) Puszek, b) Pomarańczuś. c) Krzywa Łapka, d) **Krzywołap**

19. Jaki dom w Howardzie jest wybudowany w jednej zwież i wchodzi się do niego przez dziurę w obrazie Grubej Damy

Odpowiedź: Gryffindor

20. Kto jest opiekunem domu Huffelpuff

a) prof. Snake, b) prof. Sinistra, c) pr. McGonagal, d) **prof. Sprutto**

21. Kim dla Harry'ego był Syriusz Black?

a) wujkiem, b) **ojcem chrzestnym**, c) kolegą, d) Harry nie znał nikogo takiego

22. Co znaczy imię Draco?

a) tygrys, b) lew, c) **smok**, d) małpa

23. W jakim pomieszczeniu spędził swoje dzieciństwo Harry?

a) garaż, b) kuchnia, c) **komórka pod schodami**, d) pokój wujostwa

24. Jaki środek transportu posiadał Syriusz Black?

a) **motocykl**, b) autobus, c) rower, d) samochód

25. Czyim domem była Kwatera Główna Zakonu Feniksa?

a) Cho, b) Malfoya c) Łupina, d) **Syriusza**

26. W jakim dniu urodził się Harry Potter

Odpowiedź: 31 lipca

27. Gdzie pracuje wuj Vemon?

a) pisze książki, b) **w fabryce świdrów**, c) sprzedaje w sklepie, d) produkuje samochody

28. Jak miał na drugi imię Harry Potter

a) Ronald, b) Syriusz, c) Rubens, d) **James**

29. Dlaczego wąż w ZOO rozumiał mowę Harry'ego?
a) bo Harry jest wężousty, b) bo wąż wszystkich rozumie, c) bo chciał go przestraszyć, d) bo wąż chciał z kimś pogadać,
30. Dlaczego Harry nadmuchał swoją ciotkę Marge?
a) bo się z niego śmiała, b) bo wyśmiewała się z wuja Veronona, c) bo powiedziała, że jest brzydki, d) bo obrażała jego rodziców
31. Kto zaatakował Harrego i Dudleya na Privet Dńver
a) Smierciożercy, b) Pani Figg, c) **Dementorzy**, d) Lord Voldemort
32. Jaka nazwę nosił Bank czarodziejów
Odpowiedź: Gringotta
33. Co to są Dementorzy?
a) strażnicy więzienia czarodziejów, b) miłe, śliczne stworki, które mają kwiatki na ogonkach, c) strażnicy więzienia Jugoli, d) bakterie
34. Jaka postać przybierał patronus Hermiony:
a) wiewiórki, b) łabędzia, c) **wydry**, d) bobra
35. Jak nazywał się magazyn, któremu Harry udzielił wywiadu w V części?
a) „Prorok Codzienny”, b) „Błagier”, c) „**Żongler**”, d) „Czarownica”
36. Podaj jak nazywają się zwykli niemagiczni ludzie.
Odpowiedź: Mugole
37. Gdzie dokładnie znajduje się szkoła czarodziejów Hogwart
Odpowiedź: W Szkocji
38. Kim w drużynie Gryffonów jest Harry
a) Pałkarzem, b) Obrońcą, c) **Szukającym**, d) Ścigającym
39. Jak nazywała się magiczna księgarnia
Odpowiedź: Esy floresy

40. Ile lat miał Harry kiedy dowiedział się że jest czarodziejem?
a) 10, b) 13, c) **11**, d) 12
41. Kto to był Puszek?
a) **Trójgłowy Pies**, b) Kot Hermiony, c) Szczur Rona, d) Nowa Miotła
42. Od kogo Harry dostał błyskawicę
Odpowiedz: Syriusz Black
43. Wymień tytuły wszystkich części książek o Harrym Potterze
44. Kto potrafił wysysać duszę i pozbawiać wspomnień
a) ciotka Petunia, b) **Dementor**, c) Albus Dumbledore, d) Dudley
45. Co to jest Ponurak?
a) **zabłąkany pies widmo**, b) piesek prof. Trelawney, c) omen śmierci, d) rodzaj roślinki

Królowa Kryminalów – Agatha Christie
w 30 rocznicę śmierci

Książki Agathy Christie rozeszły się w milionowych nakładach, ustępując pod tym względem sprzedanych egzemplarzy tylko Biblii i sztukom Szekspira. Zostały przetłumaczone na wiele języków i wielokrotnie sfilmowane. Na całym świecie znana jako Królowa Kryminalów, nigdy nie uważała siebie za wielką pisarkę. W Polsce powieści Christie były znane już przed wojną, chociaż docierały z pewnym opóźnieniem. Tworzyła znakomite kryminały w wolnym czasie, najczęściej między domowymi zajęciami. Mówiła, że najlepsze pomysły przychodzą jej do głowy w czasie zmywania naczyń. Była osoba, która nie lubiła rozgłosu, unikała publicznych wystąpień i wszelkich przemówień. Spod jej pióra wyszło 80 powieści kryminalnych, tłumaczonych na dziesiątki języków i wydanych w liczbie ponad 500 mln egzemplarzy, wiele opowiadań, kilka utworów dramatycznych a także romansów.

Autorka niezwykle poczytnych powieści, wyróżniających się logiką i precyzyjną konstrukcją sensacyjnej intrygi. Agatha Christie urodziła się 15 września 1890 roku w Torquay, w Anglii, jako córka Clary i Fredericka Millcrów. Dorastała w konserwatywnej atmosferze wiktoriańskiej prowincji, w której realiach często umieszczała akcję swoich książek. W wieku 24 lat poślubiła pułkownika Archibalda Christie, z Królewskiej Artylerii Łądowej. Z ich związku narodziła się córka Rosalind. W czasie I wojny światowej przyszła pisarka pracowała społecznie w aptece. Wiedza chemiczna zdobyta w tym czasie niejednokrotnie stała się użyteczna później przy pisaniu kryminalów. Małżeństwo z Archibaldem rozpadło się w 1926 roku. Cztery lata później poślubiła archeologa Maksa Mallowana.¹

Debiutowała powieścią „Tajemnicza historia w Styles” (1920), w której powołała do życia pedantycznego detektywa Herkulesa Poirot. W kolejnych tytułach zagadki rozwiązywała także dobrotliwa stara panna Jane Marple.² Do najbardziej cenionych powieści należą „Błękitny ekspres”(1928), „Morderstwo na plebanii” (1930), „Hotel na wybrzeżu” (1941) oraz „Pięć małych świnek” (1947). Oprócz kilkudziesięciu powieści kryminalnych, pisarka wydała również sześć romansów pod pseudonimem Mary Westmactt.³ „Róża i cis”, „Brzemie”, „Córka jest córką” oraz „Niedokończony portret”. Historycy literatury często traktują je jako swoiste dopełnienia do „Autobiografii” wydanej pośmiertnie. Chrystie stworzyła również zbiór wierszy i opowiadań o charakterze chrześcijańskim „Gwiazda nad Betlejem”, a także szereg sztuk teatralnych. Od początku lat trzydziestych utwory pisarki są ekranizowane i wystawiane na scenach. Wielki sukces odniosła jej sztuka „Pułapka na myszy” (1956), która w Londynie nie schodziła z afiszy od prawie półwiecza. W 1971 roku Agata Christie otrzymała tytuł szlachecki. Ostatni raz wystąpiła publicznie podczas premiery filmu „Morderstwo w Orient Ekspresie”. Zmarła 12 stycznia 1976 roku na skutek przeziębienia. Została pochowana na cmentarzu St. Mary Churchyard, w Berkshire.⁴

¹ Wielka Ilustrowana Encyklopedia Powszechna. Pod. red. Mieczysława Krąpca. Warszawa: Wyd. Gutenberg Print, 1999. 2001 s.

² Wróbel J. : Wszyscy są podejrzani. „Życie” 2001 nr 10 s. 9

³ Potocki J.: Zbrodnia z klasą : fenomen Aghaty Chrystie. „Wprost” 2001 nr 51/52 s.131

⁴ <http://www.republika.pl/agathachristie/indeks>



Dorobek pisarski Agaty Christie w układzie chronologicznym
(wybór)

- 1920 *Tajemnicza historia w Styles* *
- 1922 *Tajemniczy przeciwnik* *
- 1923 *Morderstwo na polu golfowym*
- 1924 *Mężczyzna w brązowym garniturze* *
- 1925 *Tajemnica rezydencji «Chimneys»* *
- 1925 *Pułapka na myszy* *
- 1926 *Zabójstwo Rogera Ackroyda* *
- 1928 *Wielka Czwórka* *
- 1928 *Zagadka błękitnego ekspresu*
- 1929 *Tajemnica siedmiu zegarów*
- 1929 *Śledztwo na cztery ręce* *
- 1930 *Morderstwo na plebanii* *
- 1931 *Tajemnica wirującego stolika, także jako Tajemnica Sittaford* *
- 1932 *Samotny Dom* *
- 1932 *Śmierć lorda Edgware'a* *
- 1934 *Dlaczego nie Evans?* *
- 1934 *Morderstwo w Orient Ekspresie* *
- 1934 *Czarna kawa* *
- 1934 *Tragedia w trzech aktach* *
- 1935 *Śmierć w chmurach*
- 1936 *A...B...C...* *
- 1936 *Karty na stół* *
- 1936 *Morderstwo w Mezopotamii* *
- 1937 *Śmierć na Nilu* *
- 1937 *Niemy świadek* *
- 1938 *Randez - vous ze śmiercią* *
- 1938 *Boże Narodzenie Herkulesa Poirot,*
także jako *Morderstwo w Boże Narodzenie* *

- 1939 *Morderstwo to nic trudnego*
- 1939 *Dziesięciu Murzynków **
- 1940 *Pierwsze, drugie... zapnij mi obuwie **
- 1940 *Zerwane zaręczyny**
- 1941 *Hotel na wybrzeżu,*
także jako *Zło czai się wszędzie,*
także jako *Zło, które żyje pod słońcem**
- 1941 *Piąta kolumna działa..., także jako N czy M**
- 1942 *Noc w bibliotece*
- 1942 *Zatrute pióro**
- 1942 *Pięć małych świnek**
- 1944 *Zakończeniem jest śmierć**
- 1944 *Godzina zero**
- 1945 *Rosemary znaczy pamięć*
- 1946 *Niedziela na wsi*
- 1948 *Pora przyływu*
- 1949 *Dom zbrodni**
- 1950 *Morderstwo odbędzie się...*
- 1951 *Spotkanie w Bagdadzie**
- 1952 *Strzały w Stonygates**
- 1952 *Pani McGinty nie żyje*
- 1953 *Po pogrzebie**
- 1953 *Kieszeń pełna żyta**
- 1954 *Podróż w nieznanie **
- 1954 *Pajęczyna,*
sztuka teatralna przerobiona na powieść przez Ch. Osborne'a
- 1955 *Entliczek pentliczek**
- 1956 *Zbrodnia na festynie*
- 1957 *4.50 z Paddington*
- 1958 *Próba niewinności**
- 1958 *Niespodziewany gość,*
sztuka teatralna przerobiona na powieść przez Ch. Osborne'a
- 1959 *Kot wśród gołębi**

- 1961 *Tajemnica Białego Konia**
1962 *Zwierciadło pęka w odłamków stos**
1963 *Przyjdź i zgin*
1964 *Karaibska tajemnica**
1965 *Hotel «Bertram»**
1966 *Trzecia lokatorka**
1967 *Noc i ciemność**
1968 *Dom Nad Kanalem*
1969 *Wigilia Wszystkich Świętych**
1970 *Pasażer do Frankfurtu**
1971 *Nemezis**
1972 *Słonie mają dobrą pamięć**
1973 *Tajemnica Wawrzynów**
1975 *Kurtyna**
1976 *Uśpione morderstwo*

* - ze zbiorów WBP Opolo (kolejne wydania)

Dinozaury z Krasiejowa

Krasiejów jest jedną z najstarszych miejscowości w województwie opolskim. Pierwsze wzmianki o wsi znajdują się w dokumencie z 1292 r., wystawionym przez księcia opolskiego Bolka. Szybki rozwój Krasiejowa nastąpił w poł. XIX w. po uruchomieniu linii kolejowej łączącej Opole z Tarnowskimi Górami. W okresie międzywojennym wioska była siedzibą władz gminnych. Obecnie mieszka tutaj ok. 1200 osób. W 2003 r. Krasiejów otrzymał wyróżnienie w konkursie na najpiękniejszą wieś Opolszczyzny.

W 1870 r. geolog niemiecki Karl Ferdinand Roemer wspomniał o czerwonych łach triasu w dnie Małej Panwi w pobliżu huty w Ozimku. Na początku lat osiemdziesiątych mieszkający w Krasiejowie dr Krzysztof Spałek (wówczas jeszcze licealista) zainteresował się szczątkami kości znajduwanymi na terenie kopalni gliny. Podczas studiów we Wrocławiu przekazał swoje zbiory uniwersytetowi. W 1993 roku krasiejowską kopalnię odwiedził prof. Jerzy Dzik z Instytutu Paleobiologii PAN w Warszawie, czego następstwem było rozpoczęcie prac wykopaliskowych – początkowo na niewielką skalę. Regularne wykopaliska rozpoczęto w 2000 roku. W ramach Studenckich Obozów Poszukiwawczych co roku w okresie wakacji studenci z całego kraju pracują pod kierunkiem prof. Dzika przy wydobywaniu skamieniałości sprzed ok. 225 milionów lat.

W tym czasie Ziemię pokrywał jeden wielki kontynent Pangea. Jednak pod koniec triasu zaczął on pękać, tworząc liczne morza i jeziora. Jedno z takich jezior obejmowało m.in. teren dzisiejszej Polski południowej. W okolicach Krasiejowa prawdopodobnie znajdowała się delta rzeczna, do której nanoszone były kości martwych zwierząt. Przykryte dennym mułem, przetrwały do naszych czasów.

Znaleziska paleontologiczne w Krasiejowie są cennym źródłem wiedzy o przełomie dwu ważnych er w historii życia na Ziemi – paleozoicznej i mezozoicznej. Pierwszy okres mezozoiku, trias, to czas rywalizacji wymierających grup, przeważających w poprzedniej erze, z nowymi. W okresie tym dominowały wielkie płazy, zwane meandrowcami lub labiryntodontami. W Krasiejowie znaleziono szczątki dwóch przedstawicieli tej grupy: metopozaury i cyklotozaury. Obok nich żyły wtedy gady naczelne: fitozaury i actozaury. Zwierzęta te prowadziły przeważnie wodny lub wodno-lądowy tryb życia. Niewiele natomiast znaleziono szczątków gadów ściśle lądowych. Najciekawsze z nich to: pradinozaur, jeden z najstarszych okazów tej grupy oraz duży gad drapieżny – teratozaur. W trakcie prac wykopaliskowych odkryto szczątki nieznanego dotąd gada, któremu nadano nazwę *Silesaurus Opolensis*.

Znaczną część znalezisk stanowią też liczne bezkręgowce: małże, małżoraczki i szczątki pierwotnych ryb.

Wykopaliska paleontologiczne w Krasiejowie są nie tylko interesującym obiektem badań naukowych, ale także mogą stać się wspólną atrakcją turystyczną. Dostrzegając tę szansę władze województwa w 2003 r. rozpięły konkurs na opracowanie koncepcji urbanistyczno-architektonicznej zagospodarowania terenu wykopalisk. Po jego rozstrzygnięciu przystąpiono do realizacji wybranego projektu; jego zakończenie i udostępnienie zwiedzającym przewidziano w połowie 2006 roku. Obecnie turyści mają możliwość obejrzenia stałej wystawy pt. „Wędrówki z najstarszym dinozaurem”, znajdującej się w tymczasowym muzeum utworzonym przez mieszkańców Krasiejowa.

Zestawienie bibliograficzne (wybór)

1. Cement z dinozaurów / Jerzy Dzik. - Il. // *Gaz. Wybor.* - 2000, dod. Magazyn, nr 6, s. 16-17
 2. Chrząstka w miednicy : fachowcy namieszali laikom w głowach / Marek Świercz. - Il. // *Dz. Zach.* - 2000, nr 104, s. 12
 3. Czaszka pierwsza na świecie / Maciej T. Nowak. - Il. // *Gaz. Wybor.* - 2001, nr 192, dod. Gaz. w Opolu, s. 1
- W Krasiejowie wykopano kompletną żuchwę i czaszkę cyklotozaura
4. Dinozaur portlandzki : cenne znalezisko było i jest traktowane raczej bez troski / Marek Świercz. - Il. // *Dz. Zach.* - 2000, nr 35, s. 9
 5. Dinozaur z Krasiejowa : z profesorem Jerzym Dzikim / rozm. Ewa Bilicka. - Il. // *N. Tryb. Opol.* - 2000, nr 222, s. 17
 6. Dinozaury galicyjskie / Marek Świercz. - Il. // *Gaz. Opol.* - 2003, nr 283 [właśc. 49], s. 5
 7. Dinozaury przyciągnęły turystów / Maria Szylska. - Il. // *Wspólnota.* - 2005, nr 13, s. 58-59
 8. Dinozaury się wietrzą : kto się zajmie wykopaliskami paleontologicznymi w Krasiejowie? / W[o]jciech Dobrowolski. - Il. - Tekst równol. pol., niem. // *Schles. Wochenbl.* - 2002, nr 18, s. 8, 12
 9. Dinozaury z głowy : kopalnia przekazana miastu / WIT // *Panor. Opol.* - 2005, nr 5, s. 2
 10. Dinozaury z Krasiejowa : naukowcy zdradzają miejsce wykopalisk / Ewa Bilicka. - Il. // *N. Tryb. Opol.* - 2000, nr 33, s. 5
 11. Dinozaury z Krasiejowa : współpraca przemysłu z nauką / (greg). - Il. // *Tyg. Krapkow.* - 2003, nr 11, s. 11
Spółka Górażdże Cement S.A. - Instytut Paleobiologii PAN
 12. Dinozaury z Krasiejowa... / Marek Brodowski. - Il. // *Prz. Tyg.* - 2000, nr 8, s. 20
 13. Dinozaury z pociągu : rozstrzygnięty został konkurs na zagospo-

- darowanie terenu wykopalisk paleontologicznych w Krasiejowie / W[ojciech] Dobrowolski. - Il. - Tekst równol w jęz. niem // *Schles. Wochenbl.* - 2003, nr 4, s. 6
14. Dinozaury zabierze Opole? / GRAŻ. - Il. // *Panor.Opol.* - 2001, nr 9, s. 13
Kłopoty z zabezpieczeniem i wyeksponowaniem krasiejowskich wykopalisk
15. Gadu, gadu o gadach : park dinozaurów - pomysł na świetny biznes czy utopia? / Iwona Tutakowska, Maciej T. Nowak. - Il. / *Gaz.Wybor.* - 2002, nr 280, dod. Gaz.Wybor.Opole, s. 4
16. Gra w odkryte kości / Agnieszka Malik. - Il. // *Panor.Opol.* - 2003, nr 36, s. 14
Trudności z zagospodarowaniem krasiejowskiego wyrobiska
17. Iły pełne dinozaurów : w Krasiejowie szykuje się sensacja naukowa na skalę światową / Marek Szczepanik. - Il. // *Rzeczpospolita.* - 2000, nr 227, s. A12
18. Jaszczur wychodzi z ukrycia : muzeum w Krasiejowie oficjalnie otwarte / Witold Żurawicki ; fot. Witold Żurawicki. - Fot. // *Wiad.Ozim.* - 2005, nr 2, s. 8-9
19. Juraissic Park na Opolszczyźnie / Marek Krassowski. - Rys. // *Echo Gmin.* - 2000, nr 7, s. 34
20. Kolejna sensacja w Krasiejowie. - Il. // *Panor.Opol.* - 2001, nr 0, s. 19
Odkrycie kompletnej zuchwy cyklotozaura
21. Kości mają swoje imiona : to w Krasiejowie znaleziono pierwszą w Polsce czaszkę fitozaura / Ewa Bilicka. - Il. // *N.Tryb.Opol.* - 2000, nr 157, s. 10
22. Kości na wierzchu : Krasiejów : wykopaliska rozpoczęte / Maciej T.Nowak. - Il. // *Gaz.Wybor.* - 2000, nr 148, dod. Gaz. w Opolu, nr 151, s. 1
23. Kości pod szkłem : dinozaury : rusza budowa dinoparku / Dorota

- Wodecka-Lasota. - Il. // *Gaz. Wybor.* - 2004, nr 185, dod. Gaz. Wybor. Opole, s. 3
24. Kości zostały znalezione : paleontologia : co nowego w Krasiejowie / Maciej T. Nowak. - Il. // *Gaz. Wybor.* - 2000, nr 168, dod. Gaz. w Opolu, nr 171, s. 4
25. Kości zostały znalezione / Dorota Majer. - Fot. rys. // *Indeks.* - 2002, nr 7/8, s. 50-51
26. Krasiejów : sensacyjne odkrycia triasowych pra-dinozaurów / tekst Tomasz Sulej ; wstęp Jerzy Dzik ; zdj. i oprac. Mariusz Przygoda. - Opole : Przygoda Studio, 2003. - 83 s.
27. Krótkie dzieje krasiejowskich dinozaurów / MOST. - Il. // *Gaz. Opol.* - 2002, nr 17, s. 9
28. Mała żuchwa w większej czaszce : nowe odkrycia [w Krasiejowie] / Adam Barański. - Il. // *Gaz. Wybor.* - 2003, nr 200, dod. Gaz. Opole, s. 3
29. Małe wielkie muzeum : ...w budynku starej szkoły w Krasiejowie otwarto stałą wystawę „Wędrówki z najstarszym dinozaurem” / Mariusz Patrzyk. - Il. // *Gaz. Opol.* - 2005, nr 23, s. 7
30. Mały, wielki Silezaur : o sensacyjnym znalezisku paleontologicznym z Dorotą majer, pracownikiem naukowym Katedry Biosystematyki Uniwersytetu Opolskiego / rozm. Joanna Osowska-Pochroń. - Fot. // *Strzelec Opol.* - 2003, nr 26, s. 4
31. Muzeum dinozaurów? : Krasiejów : podglądamy przedpotopowe stwory / Maciej T. Nowak. - Il. // *Gaz. Wybor.* - 2001, nr 148, dod. Gaz. w Opolu, s. 3
32. Na jaszczura : Opolszczyzna / Adam Jurkowiak. - Rys. // *Trybuna.* - 2003, nr 165, s. 6
33. Na tropach dinozaurów : najstarszy pradinozaur Europy pochodzi spod Opola / Anna Idzik, Beata Śliwińska. - Rys. // *Galopada Studencka.* - 2002, nr 11, s. 6
34. Najstarsze dinozaury mieszkaly na Opolszczyźnie : wykopalisko :

- szkielety w iłach / Joanna Bosakowska. - Il. // *Gaz. Wybor.* - 2000, nr 32, s. 3
35. Nasz dinozaur nie miał łatwego życia / Ewa Bilicka. - Il. // *N. Tryb. Opol.* - 2001, nr 162, s. 16
36. Nie widać końca kości : na wyrobisku krasiejowskim znów trwają prace / Ewa Bilicka. - Il. // *N. Tryb. Opol.* - 2003, nr 163, s. 6
37. Nowe odkrycia paleontologiczne w Krasiejowie / Krzysztof Spałek. - Il. // *Wiad. Ozim.* - 2002, nr 9, s. 11
38. Obóz jurajski : na poszukiwanie dinozaurów przyjechali studenci z całego kraju / Ewa Bilicka. - Il. // *N. Tryb. Opol.* - 2000, nr 155, s. 4
39. Polski dinozaur / Tomasz Ciecierski. - Rys. // *Rzeczpospolita.* - 2000, nr 31, s. A10 ; także: *Dz. Zach.* - 2000, nr 31, s. 5
40. Polski park jurajski / Marek Brodowski. - Il. // *Gaz. Opol. Dzień na Opol.* - 2000, nr 198, s. 17
41. Park jurajski na Opolszczyźnie : na Opolszczyźnie znaleziono szczątki prehistorycznych zwierząt, w tym także bardzo rzadkiego dinozaura! / Ewa Bilicka. - Il. // *N. Tryb. Opol.* - 2000, nr 30, s. 3
42. Pierwszy dinozaur był Ślązakiem : w Krasiejowie odkopaliśmy najstarszego pradinozaura w Europie / Jerzy Dzik // *N. Tryb. Opol.* - 2002, nr 107, s. 16
43. Pierwszy polski dinozaur : Krasiejów / Jerzy Dzik, Tomasz Sulej. - Opole : Śląskie Wydaw. „ADAN”, 2004. - 80 s.
Początki paleontologii na Śląsku Opolskim, prace wykopaliskowe w Krasiejowie, rośliny i zwierzęta triasowego jeziora krasiejowskiego, rośliny i zwierzęta lądowe triasu krasiejowskiego
44. Puzzle z kości dinozaura / Ewa Bilicka. - Il. // *N. Tryb. Opol.* - 2000, nr 35, s. 14-15
45. Rewelacja z Krasiejowa : pierwszy dinozaur pochodził ze Śląska // *National Geographic. Polska* - 2002, nr 7, s. [22]
46. Sensacja sprzed ćwierć miliarda lat : wspaniałe odkrycia na tria-

- sowym komentarzysku w Krasiejowie // *National Geographic. Polska* - 2002, nr 12, s. [19-21]
47. Silesaurus I dinozaur polski / Wojciech Mikołuszko. - Il. // *Gaz. Wybor.* - 2002, nr 248, dod. Duży Format, nr 25, s. 4-7
Szkielet dinozaura z Krasiejowa
48. Silezaur trawę żarł / Adam Molenda. - Il. // *Przegląd.* - 2005, nr 36, s. 64-66
49. Skarby z Krasiejowa / Edyta Hanszke. - Il. // *Gaz. Opol. Dzień na Opol.* - 2000, nr 181, s. 1
Kolejne odkrycia szczątków kostnych prehistorycznych zwierząt
50. Skarby z wyrobiska : kolejne odkrycie w Krasiejowie / Ewa Bilicka. - Il. // *N. Tryb. Opol.* - 2000, nr 83, s. 6
51. Wczoraj wojewódzki konserwator przyrody, Arkadiusz Nowak ogłosił publicznie, iż na terenie województwa opolskiego odnaleziono skamieniałe szczątki dinozaura / Krzysztof Duniec // *Gaz. Opol. Dzień na Opol.* - 2000, nr 32, s. 1
52. Widowiskowe kości / mówi Krzysztof Spalek ; rozm. Dorota Wodecka-Lasota. - Il. // *Gaz. Wybor.* - 2004, nr 191, dod. *Gaz. Wybor. Opole*, s. 1 ; nr 192, s. 2
53. Wygrzebano kolejne gady : nowe odkrycie w Krasiejowie / Ewa Bilicka. - Il. // *N. Tryb. Opol.* - 2002, nr 175, s. 5 ; nr 236, s. 4
54. Zagospodarowanie wykopalisk paleontologicznych w Krasiejowie - rozstrzygnięcie konkursu / Violetta Ruszczewska // *Biul. Sa-morz. Woj. Opol.* - 2003, nr 1, s. 66-67

Przemoc w rodzinie – przemoc w szkole

Przemoc jest pojęciem wieloznacznym i obejmującym różnorodne zjawiska. Towarzyszy ludzkości od niepamiętnych czasów, ale dopiero w ostatnich dziesięciu latach XX w. Publicyści i media poświęcają temu problemowi dużo miejsca.

Zainteresowanie to dotyczy głównie przemocy w rodzinie postrzeganej do niedawna (szczególnie w Polsce) jako wewnętrznej, prywatnej sprawy rodziny, w której występowała. Rozmiary tego zjawiska spowodowały istotne zmiany w podejściu do tego problemu, a po 1989 r. zaczęto rozwijać systematyczne działania pomocowe oparte głównie, choć nie wyłącznie, o instytucje pozarządowe.

Niewątpliwym przedłużeniem sytuacji kryzysowej w rodzinie jest rozszerzająca się przemoc w szkole. Prawie 2/3 uczniów osobiście doświadcza aktów przemocy w szkole, tzn. było ich ofiarą, sprawcą lub obserwatorem. Problem dotyczy nie tylko agresji skierowanej do innego ucznia, ale w coraz większym zakresie dotyczy również nauczycieli.

Niniejsze zestawienie bibliograficzne pozwoli na prześledzenie skali rozmiarów tego zjawiska oraz działań zmierzających do likwidowania nie tylko skutków, ale także przyczyn problemu.

Przemoc w rodzinie (wybór)

1. Macho na kolanach / Monika Kazimierczyk // *Sukces*. - 2000, nr 10, s. 95 - 97

Problem przemocy psychicznej i fizycznej, gdzie ofiarą jest mężczyzna

2. Moje dziecko mnie bije : rocznie tysiące katowanych matek dono-

- si na własne dziecko ... / Edyta Gietka. - Fot. // *Przegląd*. - 2004, nr 17, s. 20-24
3. Pieskie bicie : żona bita przez męża policjanta nie wzywa policji, bo to koledzy męża ... / Sylwia Czubkowska // *Przekrój*. - 2006, nr 1, s. 28-29
Przemoc w rodzinach policjantów
4. Polska przemoc domowa - problemy, wyzwania i poszukiwanie rozwiązań / Jerzy Melibruda // *Niebieska Linia*. - 2005, nr 6, s. 37
5. Przemoc domowa wobec kobiet w ciąży - dorosłych i nastoletnich / Adrianna Staręga // *Niebieska Linia*. - 2001, nr 6, s. 30-31
6. Przemoc seksualna wobec dzieci w rodzinie (definicje, częstość występowania, przyczyny, objawy, formy i skutki, możliwości pomocy) / Krystyna Komosińska // *Problemy Rodziny*. - 2001, nr 4/5/6, s. 52-63
7. Przemoc wobec dzieci: propozycja zmian systemowych / Paweł Jaros // *Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze*. - 2002, nr 1, s. 8-14
8. Przemoc wobec dziecka w rodzinie / Jolanta Maćkiewicz // *Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze*. - 2004, nr 5, s. 34-38
9. Przemoc wobec osób starszych / Adrianna Staręga // *Niebieska Linia*. - 2003, nr 5, s. 5-6
10. Rodzina jako źródło agresji / Hanna Liberska, Mirosława Matuzewska // *Charaktery*. - 2002, nr 2, s. 40-41
11. System pomocy ofiarom przemocy w Polsce / Małgorzata Polak, Piotr Kiembłowski // *Nowiny Psychologiczne*. - 2001, nr 3, s. 25-42
12. W kręgu przemocy: dziecko w rodzinie z problemem alkoholowym / Katarzyna Kurza // *Niebieska Linia*. - 2006, nr 1, s. 11-13

Przemoc w szkole (wybór)

1. Agresja i przemoc w polskiej szkole - diagnoza zjawiska / Krystyna Ostrowska. - Tab. // *Niebieska Linia*. - 2003, nr 4, s. 23-27
2. Agresja w wiejskich szkołach / Grażyna Poraj. - Wykr. // *Niebieska Linia*. - 2004, nr 5, s. 16-18
3. Drań w ławce / Marcin Ogdowski. - Fot., tab. // *Przegląd*. - 2003, nr 38, s. 8-14
Problem dręczenia nauczycieli przez uczniów
4. Koty przy tablicy : fala z wojska przechodzi do szkół ... / Andrzej R. Potocki, Igor Ryciak // *Newsweek Polska*. - 2003, nr 49, s. 26-27
5. Nie strzelać do belfra : nauczyciel - ofiara mobbingu / Daniela Niederberger // *Forum*. - 2004, nr 17, s. 34-35
6. Nieladnie robicie, niegrzeczne dzieci ! / Bartosz Lewicki // *Trybuna*. - 2003, nr 214, dod. Magazyn, nr 37, s. 3-4
Zjawisko fali w szkole
7. O gnębieniu słabszych / Sylwia Hoffmann // *Problemy Opiekuncko-Wychowawcze*. - 2006, nr 1, s. 26-30
8. Obyś cudze dzieci uczył ... / Bartosz Reszczyk // *Inspektor Pracy*. - 2004, nr 5, s. 14-15
Przemoc uczniów wobec nauczycieli
9. Szkoła strachu / Tadeusz Wójciak. - Fot. // *Rzeczpospolita*. - 2001, dod. Magazyn, nr 21, s. 6-11
10. Szkoła strachu / Agnieszka Katrynicz. - Fot. // *Nowe Państwo*. - 2001, nr 48, s. 21
Rosnąca agresja w szkołach
11. Wściekli nastoletni / Violetta Ozminkowski. - Fot. // *Newsweek Polska*. - 2003, nr 38, s. 78-87
Przemoc w szkołach i na ulicy wśród młodzieży

WIEŚCI Z BIBLIOTEK

Mariola Król

Miejska i Gminna Biblioteka Publiczna w Gogolinie

Wsparcie dla organizacji pozarządowych

Od 2004 r. przy Bibliotece w Gogolinie działa Punkt Informacyjno-Konsultacyjny dla Organizacji Pozarządowych. Został on utworzony jako efekt uczestnictwa Urzędu Miasta i Gminy w Gogolinie w ogólnopolskim projekcie „Przejrzysta Polska”.

„Przejrzysta Polska” – to akcja społeczna prowadzona przez Gazetę Wyborczą, której zasadniczym celem jest promowanie uczciwości i skuteczności w samorządach, co ma przyczynić się do poprawy jakości życia publicznego oraz do pobudzenia aktywności obywateli. Adresatami akcji są samorzady terytorialne, które przy współpracy organizacji pozarządowych i mieszkańców chcą udoskonalić praktykę sprawowania władzy i administrowania.

Biblioteka Publiczna dostrzegła w tej inicjatywie samorządowej szansę na włączenie się w nurt działań związanych z bieżącymi problemami mieszkańców gminy. Dysponując bogatym warsztatem informacyjnym oraz dostępem do zasobów internetowych Biblioteka postanowiła poszerzyć zakres swej dotychczasowej działalności. Utworzono Punkt, który świadczy usługi informacyjne, poradnicze i konsultacyjne dotyczące szeroko pojętych problemów funkcjonowania organizacji pozarządowych.

Działania Punktu obejmują następujący zakres :

- udzielanie informacji na temat zasad dotyczących zakładania stowarzyszeń i fundacji,
- pomoc i konsultacje przy tworzeniu dokumentacji organizacji (statuty, protokoły z posiedzeń, uchwały itp.),

- udzielanie informacji na temat Ustawy o Działalności Pożytku Publicznego i o Wolontariacie: jak uzyskać status organizacji pożytku publicznego (OPP), jakie korzyści i obowiązki wiążą się z posiadaniem statusu OPP, konsultowanie statutów organizacji ubiegających się o status OPP,
- źródła finansowania dla organizacji pozarządowych w tym dostępne fundusze europejskie,
- przekazywanie informacji dotyczących danych teleadresowych organizacji i instytucji,
- pomoc w tworzeniu bezpłatnych kont internetowych i korzystaniu z grupy dyskusyjnej dla opolskich organizacji,
- zasoby internetowe – pomoc w korzystaniu z internetu jako źródła użytecznych informacji (serwisy dla organizacji, strony internetowe fundacji, strony rządowe, samorządowe),
- udzielanie informacji na temat dostępnych funduszy europejskich i aktualnych konkursów,
- pomoc organizacjom zgłaszającym się z własnym pomysłem w doborze właściwego źródła finansowania w ramach funduszy unijnych.

Wszelkie informacje udzielane są nieodpłatnie, przez koordynatora projektu Mariolę Król.

Zainteresowanie działalnością Punktu jest znaczne. Biblioteka powoli staje się centrum działań organizacji pozarządowych z terenu gminy Gogolin. Gromadzony jest coraz bogatszy warsztat informacyjny, na bieżąco śledzone i monitorowane są zmiany zachodzące w prawodawstwie dotyczącym działalności organizacji pozarządowych, pomoc często ma charakter prawnych konsultacji.

Warto na zakończenie podkreślić, że jest to taki rodzaj działalności, który buduje bardzo korzystny klimat wokół biblioteki, czyniąc z niej po pierwsze instytucję potrzebną w gminie, a po drugie: postrzeganą jako placówkę zaangażowaną, społecznie.

Magia w bibliotece

W nocy z 27 na 28 stycznia w Gminnej Bibliotece Publicznej w Chrzastowicach zorganizowaliśmy promocję nowej książki o Harrym Potterze – *Harry Potter i Księżę Półkrwi*. Udział w akcji zaproponowało nam wydawnictwo Media Rodzina z Poznania — wydawca książek z cyklu Harry Potter. Z wydawnictwa otrzymaliśmy plakaty reklamowe, balony, exlibrisy.

Do współpracy włączyła się Księgarnia Naukowo-Literacka mieszcząca się w Opolu przy placu Kopernika. Z księgami otrzymaliśmy książki, które o północy mogliśmy zaprezentować i sprzedawać.

O 22.00 w piątkowy wieczór otworzyliśmy bibliotekę, która na tę noc przemieniła się w Hogwart. Papierowe czarne i popielate nietoperze, lampiony, światełka, czerwono – żółto – fioletowe balony wprowadzały nastrój magii i zabawy rodem z książek Harrego Pottera. Ilość osób chcących celebrować premierę najnowszej potterowskiej książki przeszła nasze najśmielsze oczekiwania, część uczestników zabawy odpowiedziała na nasz apel i przybyła w strojach ze szkoły czarodziejów. Zabawa rozpoczęła się tanecznym korowodem, potem w przerwach między tańcami, młodzi poteromaniacy mogli wziąć udział w konkursie plastycznym i kwizie wiedzy o bohaterach książek o Harrym Potterze. Kwiz, który przygotowaliśmy, nie należał do najłatwiejszych jednak nasi goście świetnie sobie poradzili, najlepsi odpowiedzieli na 43 z 45 pytań.

O północy została uroczyście zaprezentowana najnowsza książka pt. *Harry Potter i Księżę Półkrwi*, wznieśliśmy toast szampanem (bezalkoholowym) i wsłuchaliśmy pierwszego rozdziału książki. Godzinę po północy impreza dobiegła końca.

Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka po remoncie

Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka w Opolu mieści się w okazałej i pięknej kamienicy przy ulicy Kościuszki. Budynek ten jest siedzibą PBW od 15.04.1985 roku. Nasi użytkownicy wiedzą, że siedziba główna PBW w Opolu w ostatnich latach była w złym stanie technicznym. Wykształcona i pełna zapału kadra nie mogła z powodu mizerii materialnej świadczyć usług na odpowiednim poziomie. Dyrektor PBW – Jan Feusette od kilku lat starał się o zdobycie środków na remont. Nie było to łatwe. Opóźnienie cywilizacyjne infrastruktury technicznej budynku było tak duże, że wymagał on remontu kapitalnego. Należało zdobyć środki na osuszenie piwnic, wymianę instalacji elektrycznej, położenie nowej sieci logicznej i instalacji wentylacyjnej. Konieczna była również wymiana okien, częściowo stropów i podłóg oraz wybudowanie nowych sanitariatów. Biblioteka nie posiadała odpowiedniego wejścia dla niepełnosprawnych, a Wypożyczalnia Środków Audiowizualnych była na drugim piętrze, co było utrudnieniem dla użytkowników. Brak było odpowiedniej sali do prezentacji multimedialnych oraz pomieszczenia do uruchomienia Internetowego Centrum Informacji Multimedialnej. Ponadto pomieszczenia PBW umeblowane były przypadkowymi i zniszczonymi meblami.

W celu uzyskania funduszy pracownicy PBW przy wydatnej pomocy urzędników z Urzędu Marszałkowskiego przygotowali projekt „Kompleksowa komputeryzacja PBW – etap I”. Projekt uwzględniał poszczególne etapy komputeryzacji, nakłady na sprzęt, oprogramowanie, budowę sieci, wymianę instalacji elektrycznej i poprawę bazy lokalowo-sprzętowej. Fiszka projektowa została złożona do Regionalnego Programu Operacyjnego na lata 2004-2006. Projekt został zaakceptowany przez Regionalny Komitet Sterujący i w ostatecznym rankingu zajął czwarte miejsce (złożono około 40 projektów w ramach tego działania). Niestety pieniądze otrzymały tylko trzy pierw-

sze projekty. Jednak użyta w projekcie argumentacja o konieczności remontu naszej placówki spowodowała, że otrzymaliśmy środki finansowe na remont z budżetu wojewódzkiego. Remont rozpoczął się w latem 2005 roku. Prace remontowe wymagały „wyprowadzenia” z budynku książek, sprzętu i ludzi. Do wynajętych magazynów wywieziono ponad dwieście tysięcy woluminów i kilkaset regałów. Pracownicy zostali ulokowani w wynajętych pomieszczeniach Gimnazjum nr 1 w Opolu. Biblioteka nie zawiesiła działalności całkowicie. Przyjmowano zwroty i prowadzono częściowe udostępnianie w pomieszczeniach przy ul. Piastowskiej. Remont ukończono w grudniu 2005 roku. PBW posiada obecnie piękne piwnice przystosowane dzięki odpowiedniej wentylacji do przechowywania książek. Powierzchnia magazynowa piwnic zwiększyła się dwukrotnie, ponieważ wyburzono wiele ścian działowych. Na parterze ulokowano Wypożyczalnię Środków Audiowizualnych obok Wypożyczalni książek. Czytelnia, Informacja i sala katalogowa nie zmieniły lokalizacji. Na drugim piętrze powstała piękna sala wykładowa przystosowana do prezentacji multimedialnych. W sali tej odbyło się już wiele spotkań i szkoleń z wykorzystaniem nowoczesnego sprzętu. We wszystkich pomieszczeniach położono nową instalację elektryczną i nową sieć logiczną, które umożliwiają skomputeryzowanie wszystkich stanowisk pracy. Ponadto wymieniono wszystkie okna, część stropów, wykładziny i położono nowe posadzki w korytarzach. Wszystkie wnętrza zostały pomalowane. Wybudowano na nowo pomieszczenia sanitarne na parterze i pierwszym piętrze. Zupełnie nowy wystrój uzyskała sala katalogowa. Pracownicy Biblioteki podczas pobytu w wynajętych na czas remontu pomieszczeniach wykonali szereg prac katalogowych, których wynikiem było znaczne zmniejszenie objętości katalogów kartkowych. Pracownicy Informacji wprowadzili do komputerowej bazy danych wszystkie kartoteki zagadnieniowe. Z katalogu kartkowego (alfabetycznego i rzeczowego) wykreślono ponad dziesięć tysięcy ubytków. Dzięki zmniejszeniu ilości szaf katalogowych uzyskano miejsce na stanowiska dla ośmiu komputerów, w tym

sześciu otrzymanych w ramach projektu „Internetowe Centra Informacji Multimedialnej” oraz miejsce dla dyżurującego bibliotekarza. Ozdobą naszej Biblioteki po remoncie jest Salonik Zbiorów Specjalnych, który może być również miejscem kameralnych spotkań. Mamy nadzieję, że dzięki nowemu wyposażeniu wzbogaci się oferta i jakość naszych usług, co przełoży się na zaspokojenie potrzeb użytkowników i zwiększenie ich poczucia komfortu. Taki bowiem jest cel naszej pracy i źródło satysfakcji dla pracowników PBW.

Monika Wójcik-Bednarz
Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Opolu
Biblioteka Austriacka – Österreich-Bibliothek

Wiosna austriacka

Aktywność bibliotek w organizowaniu imprez różnego rodzaju owocuje prześciganiami się w inspirowaniu co raz to ciekawszych przedsięwzięć. W dniach 5 kwietnia do 12 maja 2006 r. odbyła się *Wiosna austriacka*, impreza zorganizowana przez Wojewódzką Bibliotekę Publiczną w Opolu. Pomysł i realizacja imprezy wyszła z dwóch jej oddziałów Biblioteki Austriackiej i Oddziału Muzycznego. Impreza jest kontynuatką Dni Kultury Austriackiej organizowanych, co rok lub dwa lata, od 2000 r. Ponieważ dni zaplanowane na początek kwietnia 2005 r. przeniesiono, ze względu na żałobę po śmierci Papieża na listopad, zmieniając ich nazwę na V Dni Kultury Austriackiej – bis, cykl promujący kulturę Austrii w 2006 r. postanowiono nazwać *Wiosną austriacką*.

Projekt rozpoczęto 5 kwietnia 2006 r. otwarciem wystawy *Życie dla pokoju – Bertha von Suttner* zorganizowanej z okazji 100 rocznicy przyznania pokojowej Nagrody Nobla tej znanej orędownicze ruchu pacyfistycznego. Wykonana przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych Austrii wystawa-collage zdjęć z życia Berthy von Suttner uzupełnionych komentarzem w językach polskim i niemieckim – pokazała austriacki wpływ w ruch pokojowy, na przykładzie postaci znakomitej pisarki, prelegentki i osobistości, która potrafiła przekonać Alfreda Nobla do ufundowania nagrody pokojowej. Organizatorzy postarali się o wydrukowanie folderów oraz o utworzenie strony internetowej, przedstawiającej całą wystawę w wielu wersjach językowych. Wernisaż, który odbył się w gmachu Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej zgromadził nadspodziewaną ilość uczestników. Po wernisażu, wiedeńscy aktorzy Erika Mottl i Gottfried Riedl zapre-

zentowali fragmenty antywojennej powieści Berthy von Suttner „*Precz z orężem!*”. Przeszło 100 studentów i uczniów wsłuchiwało się w przejmującą opowieść o kobiecie przeżywającej zmianę wewnętrzną po utracie, w wyniku działań wojennych, bliskich jej osób.

Kolejnym punktem projektu był finał IX edycji organizowanego od 1998 r. konkursu „*Austria – kraj i mieszkańcy*”. Wieloletnia tradycja organizacji konkursu przyczyniła się skutecznie do wzrostu zainteresowania i pogłębienia wiedzy o Austrii. W pierwszym etapie konkursu – 16 marca 2006 r. – wzięła udział, jak dotąd rekordowa, liczba 269 uczestników, z terenu całego województwa opolskiego: Opola (7 szkół), Strzelec Opolskich, Brzegu (2 szkoły), Olesna, Łącznika, Białej Prudnickiej, Zdzieszowic, Prudnika i Dobrodzienia. Test wyboru pierwszego etapu składał się z 36 pytań. Z grupy 269 osób wybrano 19 (zgłosiło się 16) finalistów.

Etap drugi – finał, który odbył się 19 kwietnia 2006 r. polegał na odpowiedzi przed komisją, na losowo wybrany zestaw pytań, w skład którego wchodziły zagadnienia dotyczące historii, geografii, współczesnego życia społeczno-politycznego Austrii, atrakcji turystycznych, zagadnień kulturalnych, ze szczególnym uwzględnieniem aktualności oraz postaci i wydarzeń jubileuszowych, jak rok mozartowski, jubileusz Berthy von Suttner czy Zygmunta Freuda. W skład komisji weszli przedstawiciele WBP: Joanna Czarkowska-Pasierbińska i Monika Wójcik-Bednarz oraz sponsorów – wiceprezes Biura Podróży Almatour w Opolu – Janusz Wróbel. Test wyboru i zagadnienia do finału przygotowane zostały przez Monikę Wójcik-Bednarz (Biblioteka Austriacka).

Laureatem finału konkursu „*Austria- kraj i mieszkańcy*” został Mateusz Bednarz – uczeń II Liceum Ogólnokształcącego nr 2 w Brzegu, który w nagrodę pojedzie na wycieczkę do Wiednia ufundowaną przez BP Almatour w Opolu. II miejsce zdobył Tomasz Leja z Opola wygrywając kurs języka w Bibliotece Austriackiej w Opolu ufundowany przez Wojewódzką Bibliotekę Publiczną w Opolu. Ponadto wszyscy finaliści otrzymali nagrody książkowe oraz pamiątkowe dy-

plomy. Otrzymaliśmy zapewnienie BPAlmatur o sponsorowaniu przyszłorocznej – X już edycji konkursu oraz zainteresowanie uczestników konkursem w przyszłym roku.

W programie zorganizowanym przez bibliotekę nie mogło naturalnie zabraknąć spotkania autorskiego. Z okazji „Wiosny austriackiej” 25 kwietnia zawitały do Opoła aż dwie pisarki z Górnej Austrii. Margit Schreiner i Eugenie Kain prezentowały studentom Filologii Germańskiej Uniwersytetu Opolskiego fragmenty swojej twórczości. Autorki opowiadały o swoim życiu, inspiracjach literackich i motywach twórczości. Ich powieści, wielokrotnie nagradzane, nie zostały jeszcze przetłumaczone na język polski, ale czytelnicy władający językiem niemieckim mogą poznać je w Bibliotece Austriackiej, posiadającej w zbiorach wszystkie utwory pisarek.

Zwykle bardzo uroczysto rozpoczynano cykl imprez prezentujących kulturę Austrii. W tym roku obecność zaproszonych, oficjalnych gości uświetniła uroczystości kończące Wiosnę austriacką. 26 kwietnia 2006, przy udziale Konsul Generalnego Republiki Austrii w Krakowie – Hermine Poppeller, wicemarszałka Województwa Opolskiego Andrzeja Kasiury, dyrektora Departamentu Kultury Urzędu Marszałkowskiego w Opolu Janusza Wójcika, otwarto w galerii Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej w Opolu wystawę „Uwaga, świeżo malowane!” austriackiej malarki Renate Huber. Na wernisażu obecna była, oprócz licznie zgromadzonych gości oraz dziennikarzy TVP 3 Opole i Gazety Wyborczej sama artystka, która wprowadziła w świat swej sztuki.

Po wernisażu zaproszeni goście uczestniczyli w uroczystym koncercie zorganizowanym z okazji roku mozartowskiego. Koncert *pod nazwą „Wielcy kompozytorzy natchnieniem Mozarta – Mozart natchnieniem wielkich kompozytorów”* odbył się w Kościele p.w. Matki Boskiej Bolesnej, a wykonawcami jego był Opolski Chór Kameralny pod dyr. Mariana Bilińskiego oraz kameralny zespół smyczkowy Sinfonietta Opoliensis. Pięknie brzmiącej muzyki można było wysłuchać dzięki staraniom Oddziału Muzycznego WBP. Nadała ona

„Wiosnie austriackiej” prawdziwego blasku.

Imprezom towarzyszyła prezentacja oferty turystycznej Austriackiego Ośrodka Informacji Turystycznej w Warszawie. Ponadto zaproponowano możliwość udziału w organizowanych przez Bibliotekę Austriacką prelekcjach o Austrii. Organizowany przez Bibliotekę Austriacką projekt, przyczynił się nie tylko do zdobycia wiedzy o Austrii przez uczestników imprez, lecz także zaprezentował życie kulturalne i polityczne Austrii oraz jej walory turystyczne. Projekt był znakomitą platformą pogłębienia już istniejącej współpracy partnerskiej oraz nawiązania nowych kontaktów sprzyjających integracji nie tylko na poziomie unijnym ale także na poziomie międzyregionalnym, wspomnieć chociażby współpracę partnerską między województwem opolskim a Landem Styria w Austrii. Wszystkie imprezy w ramach „*Wiosny austriackiej*” były bezpłatne, co umożliwiało uczestnictwo w nich szerokiemu gronu odbiorców.

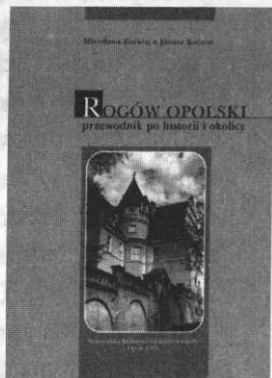
Całe przedsięwzięcie udało się dzięki wsparciu Austriackiego Konsulatu Generalnego w Krakowie, Domu Europejskiego w Opolu, Biura Podróży Almatour w Opolu oraz ogromnemu zaangażowaniu dyrekcji i pracowników Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Opolu.

Regionalne nowości wydawnicze

Koćwin Mirosława, Koćwin Janusz : „*Rogów Opolski : przewodnik po historii i okolicy*”, Opole 2005

Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. E.Smołki w Opolu zajmuje się nie od dziś oprócz swojej podstawowej działalności również działalnością wydawniczą.

Z okazji 700-lecia Rogowa Opolskiego, na terenie którego znajduje się zamek mieszczący część zbiorów zabytkowych WBP (rękopisów, starodruków, zbiorów śląskich), dyrekcja Biblioteki Podjęła inicjatywę opracowania i wydania przewodnika po tej okolicy. Pracę nad nim podjęli Mirosława i Janusz Koćwinowie (mgr Mirosława Koćwin – kierownik Działu Zbirów Specjalnych WBP, sprawująca opiekę merytoryczną również nad zbiorami w Rogowie Op. do współpracy nakłoniła swego męża z wykształcenia biologa i informatyka), dzięki którym ukazała się książka niezwykła „Rogów Opolski, przewodnik po historii i okolicy”. Książka wydana bardzo starannie na kredowym papierze, bogato ilustrowana zdjęciami białoczarnymi i kolorowymi. Wydanie jej wsparła finansowo Fundacja Współpracy Polsko-Niemieckiej. Już na wstępie trzeba uprzedzić czytelnika, że nie jest to zwykły, typowy przewodnik. Jest to książka właściwie naukowa, swego rodzaju monografia, która odbiega daleko od popularnych przewodników. Bogactwo faktów i wiadomości, wyczerpujące przestudiowanie źródeł archiwalnych i opracowań zarówno w języku polskim, łacińskim i niemieckim widoczne w załączonej bibliografii



jest imponujące. Wykorzystano jednocześnie wiadomości od miejscowej ludności, z którą przeprowadzono liczne wywiady. Autorzy książki okazali się bardzo wnikliwymi i sumiennymi badaczami.

Zwięzły wstęp zapoznaje czytelnika z topografią Rogowa i wyjaśnia cel opracowania tego wydawnictwa. Następnie przedstawiono trzy wersje tras turystyczno-historycznych ze znajdującymi się na nich zabytkami. W kolejnych rozdziałach autorzy omawiają położenie miejscowości, nazwy i ich pochodzenie, klimat, gleby, problem Odry, archeologię, mieszkańców i ich sytuacje w różnych okresach historycznych, historie rogowskiego kościoła, działalność szkoły i straży pożarnej. Ostatnia, obszerna część poświęcona jest właścicielom majątku i zamku. Opierając się na zachowanych dokumentach autorzy dementują legendę utrwaloną nawet w literaturze przedmiotu jakoby Zamek w Rogowie Opolskim należał w XIII wieku do Zakonu Templariuszy. Każdy zamek obok historycznych faktów owiany jest legendą. Dementując tę historię, autorzy wyjaśniają jej powstanie. Prześledzenie dziejów Rogowa jest dość trudne, gdyż wiele miejscowości na Opolszczyźnie nosiło tę nazwę. Druga legenda głosi, że między Rogowem a Otmętą istniał w XIII wieku podziemny tunel pod Odrą. Ze względów technicznych było to jednak w tych czasach niemożliwe. Zachowane źródła podają daty już z XIV wieku odnośnie pierwszych właścicieli Rogowa. W przewodniku chronologicznie wymienieni są wszyscy właściciele i ich nazwiska, a nawet sumy za jakie Rogów przechodził z rąk do rąk. Rozwój Rogowa Opolskiego niewątpliwie wiąże się z nazwiskiem i rodem Haugvitzów. Nabyli go oni wraz z Krapkowicami w drugiej połowie XVIII wieku. Karol Wilhelm von Haugvitz kupił go wraz z Krapkowicami w roku 1765 za ogromną sumę 118.000 talarów. Był w ich posiadaniu do końca II wojny światowej. Haugvitzowie nie tylko nabyli te dobra, ale zamieszkivali na zamku w Rogowie i z majątku rogowskiego oraz innych posiadłości do nich należących utworzyli majorat. Członkowie rodu Haugvitzów zajmowali wiele ważnych stanowisk państwowych, wojskowych i administracyjnych z racji pochodzenia i wykształcenia.

Przedostatni właściciel hrabia Heinrich von Haugvitz był założycielem fabryki tektury w Krapkowicach, która świetnie prosperowała przez wiele lat i była jedną z najnowocześniejszych tego typu w Niemczech. W swoim długim, trwającym ponad 80 lat życiu mianowano go honorowym obywatelem Krapkowic. Z okazji 680-lecia miasta poczynił liczne darowizny. W zamku w Rogowie znajdowała się również biblioteka z różnorodnym księgozbiorem, której losy po działaniach wojennych opisano. Hrabia Heinrich Haugvitz zmarł w 1932 roku i został pochowany, obok innych członków rodu w grobowcu usytuowanym nieopodal zamku na wzgórzu parkowym.

Po śmierci hrabiego Heinricha Rogów przeszedł w ręce krewnych z linii duńskiej. Majątkiem rządził plenipotent. Część ziemi właściciele sprzedali mieszkańcom Rogowa. Podczas II wojny światowej w zamku przebywała okresowo młodzież z HJ z Berlina. Po wojnie majątek został przez władze polskie upaństwowiony. W zamku zorganizowano przedszkole a później spichlerz zbożowy. Wyposażenie częściowo spalono, częściowo prawdopodobnie rozkradziono. Zabytkowe, stylowe piece i kominki rozebrano. Zamek popadł w częściową ruinę. W takim stanie przekazano go w 1965 roku Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej w Opolu. Renowacja zamku trwała kilka lat. Przywrócono mu kształt zamku renesansowo-klasycystycznego dostosowując wnętrza do nowych potrzeb. Od 1978 roku obiekt użytkowany jest przez Bibliotekę jako pomieszczenie na zbiory zabytkowe ze stałą ekspozycją książkową na parterze, dom pracy twórczej, miejsce spotkań środowisk twórczych. Sala kominkowa służy też mieszkańcom Rogowa do organizowania rodzinnych uroczystości. Trumny z prochami Haugvitzów kazano przenieść na cmentarz w Krapkowicach ufundowany kiedyś przez hrabiego. Żaden mieszkaniec Rogowa nie chciał się tego podjąć. Przeniósł je nocą mieszkaniec Krapkowic za co dostał pozwolenie wyjazdu do Niemiec. Nikt już dziś prawie nie pamięta gdzie leżą byli właściciele Rogowa...

I tak kończą się dzieje zamku rogowskiego i jego posiadaczy i zabytków. Jedyne mieszkańcy wsi trwali i trwają nieprzerwanie. Cie-

kawostek w przewodniku jest dużo! Warto do niego zajrzeć, poszerzyć swoje wiadomości o regionie i wybrać się na wycieczkę jedną z zaproponowanych tras.

NOWOŚCI O ŚLĄSKU OPOLSKIM

propozycje do księgozbioru podręcznego

Czechowicz Bogusław : Książęcy mecenas artystyczny na Śląsku u schyłku średniowiecza. - Warszawa : Wydaw. DiG, 2005. - 727s. : il. - Bibliogr. s. 667-719

Autor tej obszernej pracy podjął się syntezy śląskiej sztuki kreowanej przez książąt w okresie między 14. i 16. stuleciem. Księstwa, m.in. kozielskie, brzeskie, grodkowskie (zwanę nyskim), opolskie, niemodlińskie, głogowskie, raciborskie i głubczyckie, zaopatrzone są w rys historyczny. Dalej autor omawia architekturę zamków, kościołów, rzeźby, malowidła, kodeksy, broń, pieczęcie, monety.

Führer durch Oppeln und Umgegend = Przewodnik po Opolu i okolicy / Martin Kunze ; tł. Leon Korc. - Opole : Woj. Biblioteka Publiczna im. E.Smołki ; Towarzystwo Przyjaciół Opola, 2005. - 61, [4] ; 76, [8] s., [1] mapa złoż : il. - Przedr. fotooffs., oryg. : Oppeln : Hermann Muschner, 1927

Kolejny tom serii bibliofilskiej Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Opolu jest reprintem oryginalnego wydawnictwa w języku niemieckim oraz tłumaczeniem na język polski zrealizowanym przez

Leona Korca. Publikacja w zamierzeniach Martina Kunzego miała być „przyjaznym nauczycielem informującym o historii i charakterze miejscowości, jak i wiernym przewodnikiem po okolicy”. Dzisiejszemu czytelnikowi również może pomóc w odkrywaniu miejsc dzisiaj już zapomnianych, a kiedyś odgrywających znaczącą rolę w regionie.

Gmina Bierawa : zarys monograficzny (od czasów najdawniejszych do początku XXI wieku) / pod red. nauk. Edwarda Nycza ; Urząd Gminy w Bierawie. - Opole : Wydaw. Instytut Śląski, 2005. - 665 s., [6] k. tabl. : il. - Summ., Zsfg

Niewiele gmin naszego województwa doczekało się naukowej monografii. Gmina Bierawa jako jednostka administracyjna powołana została w 1973 roku. Obejmuje swym zasięgiem miejscowości charakteryzujące się historycznym bogactwem i niepowtarzalną tradycją. Władze samorządowe zainicjowały prace badawcze i tak powstała książka, która omawia najważniejsze wydarzenia w historii regionu, ukazuje społeczny obraz gminy, jej kulturę, edukację, opiekę zdrowotną, sport i in.

Gmina Ujazd na starej fotografii = Gemeinde Ujazd auf den alten Bildern / Marek Gaworski. - Ujazd : Wydaw. Matiang, 2005. - 93, [3] s. : il.

Album jest fotograficzną wędrówką dawnymi ulicami Ujazdu oraz sąsiednich wsi: Jaryszowa, Klucza, Niezdrowic, Nogawczyc, Zimnej Wódki i in.

Historyczne dziedzictwo ziemi brzeskiej : historia lokalna na przykładzie wybranych powiatów, miast i gmin / red. Andrzej Peszko. - Opole - [Brzeg] : Dom Współpracy Polsko-Niemieckiej ; Powiat Brzeski, 2005. - 220 s., [4] k. tabl.

Projekt „Historia lokalna na przykładzie wybranych powiatów, miast i gmin” realizowany jest od 1997 roku. Pokłosiem 13 spotkań organizowanych w latach 2003-2004 jest niniejsza książka. Autorzy w swoich referatach przywołują nieznaną szerszej publiczności fakty z dziejów Brzegu, Skorogoszczy, Lewina Brzeskiego, Kopic, Grodkowa, Krzyżowic. Kreślą również sylwetki wybitnych ludzi ziemi brzeskiej Franciszka Krzyszowica, Józefa Elsnera, Dominika ze Skorogoszczy.

Kapitał zagraniczny w województwie opolskim / red. Anna Słowikowska ; Urząd Marszałkowski Województwa Opolskiego. Departament Rozwoju Regionalnego Referat Badań i Analiz Strategicznych. - Opole : Drukarnia „Sady”, 2005. - 203, [1] s. : tab.

Publikacja ukazuje stan i rozwój spółek z udziałem kapitału zagranicznego w województwie opolskim w latach 1999-2004. Przedstawiono w niej ocenę warunków inwestowania oraz czynniki sprzyjające inwestowaniu i utrudniające je. Poddano analizie związki migracji ludności z napływem kapitału zagranicznego.

Myszyńska Anna : Śląskie rozprawianie : z okolic Białej, Głogówka i Krapkowic. -

Cz.2. - Biała Prudnicka : Agencja Wydawnicza „Śląsk”, 2006. - 250 s., [5] k. tabl. :

il.

„Historia losów ludzi tej ziemi, jej cywilizacji i kultury, opowiadana niezwykle barwnie przez pryzmat licznych przysłów, zwyczajów liturgicznego świętowania i przeżywania poszczególnych pór roku. To zarazem niezwykła skarbnica wiadomości o swoistym obyczajowym bogactwie tego regionu Górnego Śląska” - napisał w przedmowie biskup opolski ks. Alfons Nossol.

Orzechowski Kazimierz : Historia ustroju Śląska : 1202-1740. - Wrocław : Wydaw. Uniwersytetu Wrocławskiego 2005. - 251, [1] s. rys. - (Acta Universitatis Wratislaviensis ; no 2806)

Śląsk w swych dziejach bywał częścią różnych państw. Autor podzielił pracę na cztery części odpowiadające kolejnym okresom: rozbitcia dzielnicowego 1202-1329, rozbitcia lennego 1329-1526, Śląska pod władzą monarchy i stanów 1526-1629 i Śląska w absolutnej monarchii 1629-1740.

Pod sztandarami Solidarności / Marek Stelmach. - Opole : Zarząd Regionu NSZZ „Solidarność” Śląska Opolskiego, 2005. - 160 s. : il.

Album poświęcony jest historii sztandarów i pomników NSZZ „Solidarność” na Śląsku Opolskim. Dotyczy m.in. Kędzierzyna-Koźła, Prudnika, Opola, Nysy, Kietrza, Kluczborka, Krapkowic, Ozimka, Otmuchowa, Strzelec Op., Zawadzkiego, Zdzeszowic.

Śląsk Opolski : dziedzictwo i współczesność
/ pod red. Doroty Simonides. - Opole : Ofi-
cyna Piastowska, 2005. - 318 s. : il., portr.,
tab., wykr.

Publikacja w sposób wielostronny charakteryzuje Śląsk Opolski. Czytelnik znajdzie tu omówienie struktury demograficznej, dziejów regionu, przemian społeczności regionalnej, barwnej kultury ludowej i atrakcji turystycznych oraz osiągnięcia dawnych i współczesnych twórców. Szczególnie polecana jest do księgozbiorów podręcznych wszystkich bibliotek!

Śląskość - siła tradycji i współczesne problemy / pod red. Krystyny Kossakowskiej-Jarosz : Uniwersytet Opolski. - Opole : Wydaw. Uniwersytetu Opolskiego, 2005. - 177 s. - Bibliogr. s. 165-172

Śląsk jest regionem o wyjątkowo złożonej historii. Charakteryzuje go wielowymiarowa kultura. Żyły tu obok siebie różne nacje mówiące różnymi językami, wyznające inne religie, mające odmienne obyczaje. Autorzy, którzy piszą w tym tomie, wzbogacają wiedzę o śląskim dziedzictwie, m.in.: literaturze, prasie, teatrze, gwarze, etosie śląskim.

Oprac Hanna Jamry



